

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Sta. rob. 3.75 gr.
Odnoz. do dom. 2.20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 21 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60394.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 6 marca 1926 r.

KINO
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 34.

Od piątku dnia 5 do
czwartku dnia 11 mar
ca włącznie.

W poniedziałek kino nie czynne

Program dla dorosłych.

ROSITA

piętno dramat w 10 aktach osnu
ty na tle rozpaczy zmagania
się z losem pięknej kobiety, omo
tanej s ecią intryg, narzężonej na kazym kroku na zniesławienie
Życie przepychu i nędzy.

W roli
główniej **Mary Pickford.**

Początek przedstawień dla dorosłych w dniu powszednie o godz.
5 i pół w niedzielę o godz. 4 i pół po poł.

Ceny miejsc na pierwsze przedst. 40 gr. każde miejsce

Ceny na przedst. następnego dnia 1 i pół i 2 i pół 85 gr. 1 i m 70 gr.

Program dla młodzieży.

Tęgi obrońca

niezwykłe przygody grubaska i jego przeciwników
W roli
główniej **Fatti (Grubasek) król humoru.**

Nad program. **Rewja amerykańskiego humoru?**

Początek przedstawień dla młodzieży w dniu powszednie
o godz. 5 po poł., a w niedzielę o godz. 2 po poł.

Ceny miejsc na przedst.
stawienie dla młodzieży 40 gr. każde miejsce.

Monarchja czy Republika?

Trzeci dzień ankiety „Rozwoju”. — Wczoraj wpłynęło 437 odpowiedzi.

Na 1115 odpowiedzi 996 osób wypowiedziało się za Monarchją, 116 za Republiką
i 3 za Komuną.

Ah! chyba dość, już męki,
co się nie zdała na nic,
tu jednej trzeba reki
w obronie praw i granic...

Ah chyba dość wstydu...
złodziejstwem Polska stoi,
i w oczy patrzy żydów,
co gnębą „głupich goi”.

Choć „Wielki Cham” się wścieka:
deszcz mały z dużej chmury;
zabłysnął nam zdaleka
królewskiej szmat purpury...

Lecz kiedy się rozwieją
marzenia, co są blisko
zastyniem epopeją
Krakowską i Kasią...

Wstań ludu! Grajcie dzwony
Świat nowy złotem pionie...
O Polsko! Błaż korony
rozjaśni Twoje skronie!!!

Irena Zarzycka.

Polska może być tylko potężna przy
dobrym królu i dobrych rządach, wówczas
złodziejstw nie będzie.

W imieniu rodziny 9 osób

Stan. Hofman
Franciszkańska 11

Nie czas jeszcze na rząd Republikański
w Polsce; nie dorosiliśmy ani umysłowo,
ani politycznie. Sfery rządzące, galicyjskie
glodomory, panują tak aby im się dobrze
działo nie przebierając w środkach jakie ku
temu prowadzą.

Może nawet Republika nie miałaby ty
tu wrogów co ma ich obecnie gdyby Ga
licjanie swymi paskudnymi rządami wszyst
kim jej nie obrzydzili.

Polska potrzebuje mocnego rządu, zło

żonego z ludzi, którzy mają jej dobro na ce
lu, a nie dobro własnej kieszeni.

Poman Balcerzak.

Jako artystka jestem gorącą zwolenniczką
monarchji i dynastji, gdyż tylko
przy takim ustroju sztuka może znaleźć na
leżyta opiekę i zająć należne jej miejsce w
życiu społeczeństwa. Przy obecnym ustroju
republikańskim bankrutują wszyscy i wszy
stko, a przede wszystkim teatry i literatura
(O teatrze łódzkim i opiece nad nim repu
blikańskiego magistratu łódzkiego natural
nie nie mówię).

J. Horecka
artystka Teatru Miejskiego.

Jestem zwolennikiem silnej władzy,
któraby leniuchów wzięła za kark i kazała
im pracować a nie żeby oni żyli z zapomóg
jako zawodowi bezrobotni.

Stały i stary prenumeratorem.

Bata, bata i jeszcze raz bata na moich
kochanych rodaków. Prezydent bez władzy
jest malowaną lalką do parady. Silna wła
dza monarchiczna może tylko porządek za
prowadzić.

W. Kasperski.
Złota

8 lat rządów republikańskich w Pol
sce przekonało każdego trzeźwo patrzące
go obywatela, że ustrój republikański nie
jest odpowiedni w naszym kraju. Tylko
silną absolutną władzą znajdzie u nas sza
cumek. Republikańskie rządy, z szeroko poję
tą wolnością obywateli dobre są dla naro
dów bardziej cywilizowanych niż Polska,
dla narodów w których duch demokratycz

ny idzie w parze z rozumem. Jestem zdecydowa
nym zwolennikiem Monarchji.

St. Mazurowicz.
Pahianice.

Jestem zwolennikiem Monarchji i potę
pian dyletancki złodziejski system gospodar
ki państwowej, okradanie skarbu przez wy
rzutków społecznych importowanych z Ga
licji z nic nie wartymi dyplomami doktorów.
Tylko król, monarcha absolutny z se
natem złożonym z ludzi poważnych wie
kiem i nauką, o nieskazitelnej przeszłości
powinien rządzić państwem.

Trzeba Polskę wyleczyć radykalnie o
ran zadanych jej przez republikańskich o
szustów i złodzieji, dyletantów bez kwalifi
kacji którzy zajmują wyższe stanowiska w
Rządzie i w Administracji.

Lepiej wcześniej niż później skończyć
z republikańskim ustrojem, który do
puszcza by tyłu szalbierzów marnotrawiło ma
jątek Państwowy.

K. Jasińczyk.
inżynier.

Widzę ratunek tylko w Monarchji.

M. S.
Pomorska 24

Dość zabawy w Republikę trzeba
myśleć o przyszłości Państwa. Przyszłość w
Monarchji

Józef Małcki.

Turek dn. 3 marca 1926

Mocnych głów i mocnej władzy, a ka
dy ustrój będzie dobry.

W. Laskowski.
ul. 21

Zwolennicy Republiki twierdzą, że król zbyt drogo kosztuje, że trzeba płacić za jego wszystkie przyjemności i miłości. Zbyteczna obawa, król będzie miał tylko tyle do wydania ile mu naród przeznaczy. Obecnie oprócz Prezydenta musimy utrzymać 555 starszych i młodszych radców pana radcy, którzy oprócz konfiskaty majątków ziemskich nic mądrego nie wymyślili.

Nie bierzmy jakiegos z zagranicznego księcia ze zdegenerowanej rodziny, lecz Polaka człowieka bez skazy, wszystko jedno z magnackiej czy proletarjackiej rodziny.

Dla pewności weźmy członka z rodu Zamojskich. Zamojscy nigdy w historii nie splamili się żadnym hańbiącym czynem. Zamojscy nie brali udziału w żadnym rokosz. Żaden z Zamojskich nie pełnił służby u zaobców, ani nie wycierał ich przedpokoi.

Niedawno Władysław Zamojski podarował dobra Kórnickie Akademii Umiejętności w Krakowie. Maurycy Zamojski z własnej kieszeni utrzymywał w czasie wojny polski Komitet Narodowy w Paryżu.

Ja głosowałbym na króla z rodu Zamojskich.

Jan Strzebiński.
Łowicz.

Gdzie kucharek 555 tam niema co jeść. Jeden król nie potrafi wyrządzić tyle zła co tych 555 posłów i senatorów. Lepsze jest mniejsze zło.

H. G.

Jestem za Republiką, ale konstytucję należy zmienić i posłów przynajmniej o połowę zmniejszyć.

I. Słupski, Andrzejów.

Polak jest urodzonym leniuchem, nie chcą mu się myśleć. więc gdy się źle dzieje nie chce głębiej namyśleć się nad przyczynami takiego zjawiska, lecz winnego chwytają z brzęgu i krzyczą „Republika winna”.

Jakie szanse mamy, że w razie zmiany ustroju państwowego zmieni się w Polsce na lepsze. Wina niepowodzeń Polski nie leży w złym ustroju lecz w złych ludziach.

Republikę należy utrzymać.

Józef Tomanek.

Tylko silna władza. Może być Monarchja, może być też Republika ale taka, w której Prezydent nie miałby tylko roli reprezentanta lecz władzę wykonawczą.

W danej chwili uważam za konieczną dyktaturę

Andrzej Wilk

Jestem zwolennikiem Republiki z tego powodu że ustroj Republikański nie wymaga tyle wydatków co Monarchja i zapewnia dowolny wybór, energicznej i fachowej Głowy Państwa, natomiast ustroj Monarchistyczny jako Władza Dziedziczna, nie wyklucza od władzy nawet umyślnie upośledzonych następców tronu, pod płaszczyzną których rządzą przeróżni Radcowie Dworu.

Dalszejszy ustroj Republikański nie może również tak pozostać i należy niezwłocznie przeprowadzić reorganizację.

O ile reorganizacja w Państwie nastąpi i ogólnie hasło „Dobro Ojczyzny” to nie tylko że system dzisiejszych rządów nic nie pomoże, ale także Król ani cesarz też nic nie pomoże, gdyż gangrena już głęboko korzenie zapuściła w życie gospodarze naszego Gmachu Państwowego. (skrótowo).

Łódź, dnia 5. III 1926 roku.

Antoni Rak.

Stany Zjednoczone o wejściu Polski do Rady Ligi.

„Równi przy zawieraniu traktatów - równi w Radzie Ligi.

Prasa amerykańska dementuje oświadczenia angielskie.

Washington, 5 3. (pat)

Wpływowa gazeta tutejsza „Washington Post” pisze:

„Niektóre dzienniki angielskie pozwoliły sobie poinformować swych czytelników, że amerykańska opinia publiczna w ogromnej większości popiera ich w opozycji przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Dzienniki angielskie, które dla względów politycznych atakują swego ministra spraw zagranicznych próbują wykazać, że amerykańska opinia publiczna jest przeciwna wejściu Polski do Ligi w charakterze stałego członka Rady. Chęć wywołania wrażenia, że amerykańskie społeczeństwo oświadczyło się po stronie jednego europejskiego mocarstwa przeciw drugiemu, jest nieusprawiedliwiona i złośliwa. Polska i Niemcy pracowały w Locarno jak równy z równym i w podob-

ny sposób mogą współpracować ze sobą w Radzie Ligi. Wpływowy republikański dziennik „The New-York-Herald Tribune” pisze:

„Krytycy Chamberlaina źle służą swej sprawie, twierdząc, że przyznanie innemu europejskiemu państwu oprócz Niemiec stałego miejsca w Radzie Ligi przekreśli wartość Ligi Narodów.

Polska jest państwem sukcesyjnym nie reprezentowanym w Radzie i zainteresowanym w wykonaniu traktatów pokojowych i paktów locarneńskich. Jakiego pogwałcenia umów locarneńskich można się dopatrzeć w uznaniu tezy Chamberlaina, że dla zapewnienia jedności Europy Polska i Hiszpanja powinny zostać stałymi członkami Rady Ligi. Nie jest zrozumiałem, dlaczego pokój może być lepiej zagwarantowany przez dopuszczenie Niemiec do Rady Ligi i wyłączenie z niej Polski i Hiszpanji.

—o—

Sfinks współczesny.

Zagadkowe stanowisko Chamberlaina,

z którego Polska nie dobrego spodziewać się nie może.

Paryż 5 marca (pat)

Prasa dzisiejsza żywo omawia mowę sir Austena Chamberlaina.

„Petit Parisien” oświadcza, iż głównym rezultatem dyskusji izby gmin jest to, że Chamberlain udaje się do Genewy, mając zupełnie wolne ręce.

Według „L'Oeuvre” Chamberlain nie wystąpi z veto przeciwko żadnej kandydaturze.

„Petit Journal” uważa, że brytyjski minister spraw zagranicznych w oświadczeniu swem zajął stanowisko życzliwe wobec Niemiec, lecz bardzo powściągliwe w stosunku do innych państw.

Zdaniem „Matin'a”, Chamberlain zapewnił w łonie gabinetu brytyjskiego zwy-

cięstwo swym poglądom i jedzie do Genewy z nieograniczonem pełnomocnictwem, które umożliwi mu działanie w duchu jaknajbardziej pojednawczym.

„Gaulois” mniema, że Chamberlain musiał lawirować pomiędzy opozycją, wrogą dopuszczeniu Polski do Rady Ligi, a nie zgodą w łonie gabinetu brytyjskiego. Wczorajsza jego mowa sprowadza zakłopotanie interpretacją układów locarneńskich w tym sensie, że Liga powinna poświęcić wszystko nawet Polskę, byle tylko Niemcy nie cofnęły swej prośby o przyjęcie do Ligi.

„Echo de Paris” uważa decyzję gabinetu angielskiego za nieprzychylną dla stałego przedstawicielstwa Polski w Radzie Ligi.

Krwawa bitwa w Trypolisie.

Powstańcy rozgromili załogę włoską.

Paryż 5 marca.

Otrzymało tu wiadomość o dotkliwej klęsce, jaką poniosły wojska włoskie w Trypolisie.

Trzytysięczna armja Arabów, dosko-

nale uzbrojonych, zaatakowała niespodziewanie szczupłe stosunkowo siły włoskie. Zacięta walka, trwająca 4 doby skończyła się klęską Włochów, którzy stracili mnóstwo broni i kilkuset jeńców.

„Jestem zwolennikiem Monarchji, gdyż jedynie Monarchja — dziedziczna może zagwarantować Państwu trwałą byt, potęgę i pracę masom robotniczym, które pomimo zaprowadzenia w kraju — najliberalniejszej w świecie Konstytucji, najpostępowszych reform socjalnych, ochrony pracy i wszystkich mamulek socjalistycznych są dziś robotnicy głodni i wyrzucani na bruk uliczny. Nasi przywódcy obiecywali robotnikom gruszki na wierzbie, a teraz kiedy wypłynęli na grzbietach robotników jako poskowie, wyżsi urzędnicy i t.p., zostawili tłum w okropnej nędzy, a cały dobytek narodowy postawili nad przepaścią.

Jednym słowem 7-letnie rządy Republ. — wykoszowały warunki normalnej produkcji ro-

nej i przemysłowej. Kłamliwi przywódcy „wytarc tych frazesów dali nam lekarstwa i urlopy, a odebrali za to chleb i pracę. Dziś śmiało i otwarcie można powiedzieć, że niedoleżne stronnictwa republikańskie niepodolają olbrzymim zadaniom dnia, „bo gdzie gospodyn sześć, tam niema co jeść” a co mówić o 555-?... Dzięki zaś temu, że aż 555 gospodarzy mamy w Polsce, a żaden z nich nie jest odpowiedzialny za losy kraju, — więc czyż tak jak mu partje wskaza, o czem świadczy, że rozwiązanie problemu mniejszości narodowych i zdziwienie moralne oraz zupełny upadek etyki wywołanej nadmiarem liberalizmu.

Bronisław Abramczyk
(bezrobotny)

TELEFONEM Z WARSZAWY

ATAK SERCOWY P. PREZYDENTA M. WARSZAWY

*) Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej zasłabił nagle na atak sercowy prezydent miasta, inż. Jabłoński.

Mimo, iż stan zdrowia poprawił się znacznie, prezydent miasta aż do przyszłego tygodnia nie opuści łóżka.

Zastępuje go wiceprezydent Jankowski.

Z DYPLOMACJI

*) Podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. K. Morawa przyjął w dniu wczorajszym posła austriackiego p. Posta i posła estońskiego p. J. Leppika.

TELEGRAMY.

BENESZ ZA PRYZNANIEM POLSCE MIEJSCA W RADZIE.

Wiedeń 5 marca (pat)

W rozmowie z korespondentem P.A.T. oświadczył minister Benesz, że był i jest za przyznaniem Polsce stałego miejsca w radzie Ligi. Dr. Benesz wyraził swą radość z powodu zapowiedzianej wizyty premiera Skrzyńskiego w Pradze i zaznaczył, że stosunki między Polską i Czechosłowacją są już obecnie bardzo dobre, a w przyszłości będą jeszcze lepsze.

P. PREMIER W PARYŻU.

Paryż, 5 3 (pat)

Przybył tu prezes Rady Ministrów Skrzyński, powitany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego w otoczeniu personelu ambasady i przez przedstawiciela protokołu dyplomatycznego.

KRWAWA BITWA Z PRZEMYTNIKAMI.

Kraków 5 marca.

W pobliżu Żywca straż celna stoczyła formalną bitwę z przemytnikami, usiłującymi przepędzić do Czechosłowacji cały tabor koni.

Po parogodzinnej wymianie strzałów, przemytnicy cofnęli się, zostawiając na terenie walki zwłoki jednego ze swych towarzyszy i trupa zastrzelonego w walce konia.

BURZA Z PIORUNAMI NAD BERLINEM.

Berlin 5 marca.

Nad Berlinem przeszła wczoraj wieczorem gwałtowna burza, jakiej w tej porze roku nie pamiętają od lat kilkudziesięciu.

Od piorunów wiele budynków odniosło poważne uszkodzenia.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 marca 1926 r.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7.60

Londyn 37.12 i pół — 37.10

Nowy Jork 7.83

Paryż 28.55

Praga 22.59

Szwajcaria 146.95

Włochy 30.72 i pół

Wiedeń 107.47 i pół.

Tendencja na ogół utrzymana. Obrót ogólny około 202,000 dolarów, w tym około 8,000 dolarów w gotówce. W obrotach międzybankowych za dolara chciano płacić 7.63, w prywatnych osiągało 7.77. Obroty te były bardzo małe. Rubel złoty 4.05.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. poz. konwersyjna 100; 10 proc. poz. lejowa 123—125; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 98.50 (z 507.40); 5 proc. poz. konwersyjna 35.00—35.50

Wykrycie organizacji komunistycznej we Lwowie.

Agitacja wśród więźniów.

Lwów 5 marca.

W nocy z 3-go na 4-go dokonano we Lwowie szeregu aresztowań i rewizyj w związku z ujawnieniem działalności jakiejś organizacji komunistycznej, która od dłuższego czasu prowadziła usilną agitację wśród robotników. Głównym terenem akcji komunistów były więzienia, których mieszkańcy otrzymywali w jakiś tajemniczy sposób bibule agitacyjną i listy z instrukcjami w jaki sposób należy agitować wśród

więźniów skazanych za przestępstwa zwykłe lub pozostających w areszcie śledczym. Korespondencję więźniów przyjęto i doszedłszy po nocy do kłębka na podstawie olbrzymiego materiału dowodowego zaaresztowano kilkanaście osób i osadzono w więzieniu.

Jak wynika z dotychczasowego śledztwa organizacja prowadziła akcję antypaństwową na olbrzymią skalę. Spodziewano się dalsze aresztowania.

Prowokacja hakatystów gdańskich.

Brutalny napad na urzędników Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdańsk, 5 3. (pat)

Wczorajsza „Baltische Presse” donosi o brutalnym napadzie hakatystów gdańskich na dwóch urzędników Komisarjatu Generalnego Rzpl. Polskiej. Urzędnicy ci jechali w liczniejszym towarzystwie pociągiem z Gdańska do portu. Jadący tym samym wagonem trzej Niemcy, oburzeni dźwiękiem

polskiej mowy, obrzucili Polaków wyzwiskami i obelgami. Interwenjująca na żądanie Polaków policja stwierdziła, że napastnikami byli trzej studenci politechniki gdańskiej. „Baltische Presse” podkreśla, że niesłychana ta prowokacja pociągnie za sobą zwykle w takich wypadkach następstwa.

Rabunek 90,000 złotych.

Zuchwałe włamanie do fabryki wyrobów monopolowych w Grodnie.

Warszawa 5 marca.

W Warszawie otrzymano dziś wiadomość, że w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Grodnie dokonano nocy ubiegłej rabunku kasy.

Banda włamywaczy przedostawszy się do wnętrza fabryki rozbiła przy pomocy specjalnych narzędzi poruszanych elektrycz-

nością, wielkich rozmiarów kasę ognio-trwałą.

Z kasy zrabowano ogółem 90,000 zł. pieniędzy skarbowych w banknotach 5-złotowych i 100-złotowych.

Władze śledcze zarządziły pościg w całym kraju.

Dotąd na ślad sprawców nie natrafiono.

Kropla w morzu.

Zycziwy głos angielski.

Londyn, 5 3. (pat)

„Morning Post” zamieszcza dzisiaj artykuł wstępny, utrzymany w tonie zycziwym dla Polski. Autor artykułu stwierdza, że akcja podjęta we wszystkich krajach przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi jest w Anglii objawem nienaturalnym. Naród brytyjski nie jest poruszony możliwością wstąpienia Polski do Rady. Jeżeli istnieje tu jakiegokolwiek uczucie, to uczucie zadowolenia, że dobry przyjaciel naszego kraju, ludzkości i wolności, jakim była Polska — zostanie podwyższony. Akcja przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi istnieje, zdaniem

dziennika, dzięki małej klicy, rządzących czynników towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów. Autor przypomina, że jednym z głównych rezultatów Locarno było porozumienie polsko-niemieckie, które by musiało się ustalić gdyby oba państwa zasiadły w Radzie Ligi. Jeżeli coś mogło skuteczniej od dalek te państwa od siebie, to agitacja towarzystwa przyjaciół Ligi, która już zdołała utrudnić rokowania. Dalej autor artykułu zwalcza zasadę, jakoby stałymi członkami Rady miały być tylko wielkie mocarstwa.

4 i pół proc. L. Z. ziem, przedw. 24.00—24.10—24.00; 4 i pół proc. L. Z. ziem, do 1918 r. 15.25; 4 proc. L. Z. ziemskie przedw. 20.65—20.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy złotowe 34.25—34.50; 5 proc. L. Z. Warszawy do 1918 r. 14.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 1920 r. stempl. 0.55; 5 proc. L. Z. Warszawy przedw. 22.00—23.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 31.75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 19.80; 4 i pół proc. L. Z. m. Łodzi przedw. 8.25.

sp. zarobk. 4.00; Kijewski 0.10; Chodorów 4.00; Czerstocice 0.88; Gosiawice 1.15; warsz. Tow. fabryk cukru 2.30—2.25—2.35; Łazy 0.08—0.09; Nobel 1.30; warsz. Tow. kopalni węgla 2.50—2.60; Fitzner 1.30; Cegielski 7.40; Lilpop 0.62; Modrzejów 2.15—2.30; Norblin 0.82; Ostrowieckie 5.10—5.15; Starachowice 1.06—1.15; Ursus 0.50; Zieloniewski 9.50; Żyrardów 8.75—8.50; Borkowski 0.46—0.44; Haberbusch 4.95

DOLAR W ŁODZI

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12—ej efekty po kursie 7.58. Prywatnie dolar w łodaniu 7.82 w głoszeniu 7.80

AKCJE.

Bank dyskontowy 5.15; handlowy 1.65—1.75; Bank Polski 61.00—61.50; zachodni 0.85; Bank Zw.

Mussolini o roli Polski.

Specjalny sprawozdawca dziennika „Petit Parisien” miał wywiad z Mussolinim. Przedmiotem wywiadu była wielka mowa Mussoliniego, poświęcona Niemcom. Cho dziło o wrażenie tej mowy we Włoszech i całym świecie.

Między innymi w tym wywiadzie Mussolini oświadczył:

— Wrażenie mowy było wyraźnie duże nie tylko we Włoszech, ale i także i gdzie indziej. Trzeba napiętnować groźbę pangermanizmu. Należy ludzi widzieć zawsze takimi, jakimi są oni rzeczywiście, a nie takimi, jakimi chciał by ich widzieć świat. To odnosi się szczególnie do Niemiec. Niemcy całkowicie się nie zmienili.

Następnie Mussolini mówił o wielkich demonstracjach w Hamburgu, odbywających się na tle zjazdu tak zwanej Chorągwi Państwowej.

AUSTRJACY W HAMBURGU.

— I to mają być — mówił Mussolini owi republikanie, którzy chcą pogodzić się z przeciwnikami dawnego militarysty pruskiego i być pacyfistami... Co oni robią? Oto odbywają marsze parady z setkami sztandarów. Ale wśród uczestników maszerowała także delegacja austriacka. Była ona specjalnym przedmiotem wielkich owacji. Ci Niemcy niczego nie zapomnieli. Nigdy nie zrzekną się oni swoich dawnych snów.

LUD WŁOSKI POPIERA MUSSOLINIEGO.

— Dowodzi najlepiej, jak moja interpelacja była uprawnioną i potrzebną. Daremnie uważałby ktokolwiek moją mowę za wybuch złego humoru. Ta mowa była czynem naczelnika rządu, świadomego swojej odpowiedzialności, naczelnika rządu, który jasno widzi i wcale się nie boi mówić głośno, lecz przeciwnie chce, ażeby go słyszano. I właśnie teraz mnie usłyszano. Lud włoski do tej pory nie podejrzewał żadnego niebezpieczeństwa. Teraz zna to niebezpieczeństwo i popiera mnie.

WSZECHNIEMIECKIE UCHWAŁY W HAMBURGU.

— Co jeszcze robili owi rzekomi republikanie w Hamburgu? Powzięli uchwałę, zdążającą do wskrzeszenia bloku niemieckiego, ponownego skupienia wszystkiego tego, co niegdyś należało do Niemiec. Nic u Niemców się nie zmieniło. Zawsze odbywają się tam parady i przeglądy wojska, Niemcy robią przygotowania.

— Jako przykład — mówił dalej Mussolini — weźmy tak zwaną niemiecką flotę handlową powietrzną. Rozwinęła się ona niesłychanie dzięki jak najpotężniejszym środkom technicznym. Posiada ona liczne świetne samoloty i lotników. Z Berlina wychodzą 24 linje powietrzne. Dawniej potrzebowano pełni księżycowej, ażeby światło księżycowe przyświecało lotnikom. Teraz lata się wśród mgły i o każdej porze roku. Wy Francuzi, powinniście wiedzieć, co mogą oznaczać owe loty nocne. Rzecz jasna i naturalna, że oficjalnie składa się oświadczenia zapakujące. Czytam je zawsze dokładnie.

Jest to bowiem moim obowiązkiem jako szefa rządu. Mamy bardzo liczne doświadczenia. Dlatego też jest istotnie czas, aby powziąć zarządzenia ostrożności przeciwko grożącemu niebezpieczeństwu.

USUNIĘCIE NIEBEZPIECZENSTWA NIEMIECKIEGO Z TARENTINA.

Dalej Mussolini mówił o sprawie Tyrolu Południowego.

— Niedawno odbyłem podróż po terytorjum Górnej Adygi. Tam wszystko było po niemiecku, urzędnicy, nauczyciele, duchowieństwo, koleje i poczta. Mówiono tylko po niemiecku. Śpiewano też tego rodzaju pieśni, które w razie, gdyby śpiewano je w Rzymie, doprowadziłyby natychmiast do aresztowania śpiewaków. Dla ludności, liczącej 250 tysięcy głów, wliczając już w to Włochów, było 24 tysiące strażaków ognio wych. W rzeczywistości wszyscy ci strażacy byli uzbrojeni. Musiałem więc tam zaprowadzić nieco porządku. Rozwiązałem straż ogniową i skonfiskowałem im broń. Dzisiaj strażakami są osoby cywilne. Wystarczy po 415 ludzi na jedną miejscowość, a pożarów niema więcej, niż poprzednio. Na granicy wprowadziłem ustawę, na podstawie, której bez pozwolenia rządowego nie wolno nikomu osiedlać się w pasie granicznym trzydziestokilometrowym. Wszędzie nauka języka włoskiego jest obowiązkowa. Urzędnikami kolejowymi i pocztowymi są Włosi. Rozpoczęliśmy energiczną kolonizację terytorjum Górnej Adygi z pomocą rodzin włoskich. Osiedlimy tam tysiąc rodzin rolniczych, wybranych z pośród uczestników wojny. W Merano osiedliśmy przeszło 500 rodzin włoskich w tamtejszych kopalniach. W taki sposób potrafiemy cały kraj zitalianizować. Są groźby, przeciwko którym trzeba

się bronić. Do takich groźb należy pangermańska.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE.

Mussolini podkreślił także, że możliwość wspólnego niebezpieczeństwa, musi do siebie zbliżyć Francję i Włochy. Wówczas 80 milionów Francuzów i Włochów stworzą odpowiednią przeciwwagę przeciwko blokowi germańskiemu.

Na pytanie przedstawiciela dziennika „Petit Parisien”, czy Mussolini uważałby nowy podział Polski za zniszczenie równowagi, tenże odpowiedział.

WŁOCHY POPIERAJĄ BEZWARUNKOWO POLSKĘ.

— Bezwarunkowo. Popierając kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów, jak to obiecałem posłowi polskiemu jeszcze w sobotę, mam na myśli jeszcze inne powody, a mianowicie geograficzne i demokratyczne. Ludzie zapominają łatwo, że Polska jest wielkim krajem, mającym 30 milionów ludności. Prócz tego Polska jest Państwem, które powstało podczas wojny i ma do obrony wielkie interesy. Dlatego też powinna mieć miejsce w Radzie Ligi Narodów. A mianowicie musi ona wstąpić do Rady równocześnie z Niemcami a nie po Niemcach, tak samo, jak miała równą rangę z Niemcami w Locarno. Niech pan będzie przekonany, że w razie, gdyby Niemcy same wstąpiły do Rady Ligi Narodów, to sprzymierzeńcy musieliby późniejsze wstąpienie Polski opłacić na rzecz Niemiec rozmaitemi ustępstwami.

Tak brzmią najważniejsze części wywiadu Mussoliniego.

Z jego słów wynika, że Włochy świadomie i celowo zaczynają organizować energiczny odpór wobec uroszczeń niemieckich.

Chłopi rosyjscy a ustrój sowiecki.

NIECHĘĆ CHŁOPÓW DO PŁACENIA PODATKÓW.

p) Niepowodzenie akcji rządu sowieckiego zmierzającego do wyrównania bilansu handlowego drogą wzmocnionego wywozu zboża zagranicę oraz nagły a znaczny wzrost zaległości podatkowych (które — wedle ostatnich danych oficjalnych osiągnęły kwotę 83 milj. rubli zł.) znów wysunęły na czoło zagadnień wewnętrznego życia sowieckiego sprawę pozyskania chłopów dla ustroju sowieckiego, lub wedle terminologii bolszewickiej — odnowienia akcji „tura ku wsi”. Chłop, mimo znacznego zmniejszenia ciężarów podatkowych, nie chce płacić wymierzonych mu minimalnych kwot, nie chce też oddawać władzy nadmiaru swych produktów rolnych. Przeciw zaległościom podatkowym, uniemożliwiającym normalne wykonanie budżetu państwowego władza walczy drogą represji (sądowo-karnych i in.) lecz bezskutecznie. Celem zwalczania niechęci chłopów do sprzedaży swego zboża na eksport rząd moskiewski rozpoczął obecnie wielką akcję propagandową, usiłując uodowodnić chłopom, że właśnie wzmożony wy-

wóz zboża leży w interesie chłopów, gdyż umożliwi zaopatrzenie wsi w potrzebne wyroby przemysłowe, których brak

Charakterystyczną w tym kierunku odezwę do włościanstwa ogłosił obecnie ludowy komisariat dla handlu krajowego. Zwraca mianowicie uwagę na dodatnią pomoc rządu niemieckiego, który gwarantuje na udzielany przez przemysł niemiecki kredyt dla przemysłu sowieckiego w kwocie 300 milionów marek zł. Kredyty te — głosi odezwa — umożliwią rozszerzenie produkcji przemysłu rosyjskiego zwłaszcza przemysłu tekstylnego dzięki czemu można będzie w znacznej mierze zaspokoić zapotrzebowanie chłopów w wyroby fabryczne. W obliczu tych horoskopów władza nawołuje włościanstwo do wyrzucenia zboża na rynek...

2 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami wtrudnięciu do wynajęcia wprost od gospodarza wiadomość Al. Kościuszki 41 stróż wskaże.

Miawki republikańskie.

Kto rządzi w Polsce — sprawiedliwość czy intryga?

NAGŁODA ZA OBOWIĄZKOWOŚĆ I PEŁNIENIE SŁUŻBY.

Obywatele miasta i powiatu kaluskiego (w Małopolsce) dotknął niespodziewanie fakt, do którego dokonania niestety przyłożyły swą pieczę centralne władze państwowe.

Od dłuższego czasu w Kaluszu krążyły pogłoski, iż jeden z urzędników starostwa, p. I., zostanie usunięty. Ponieważ znany on był ze swej pracowitości i obowiązkowości w pełnieniu służby, pogłoski te wywołały wielkie zdziwienie, a kiedy mieszkańcy Kalusza zwrócili się do starosty z zapytaniem, czy istotnie p. I., będzie usunięty starosta stanowczo zaprzeczył.

Jakież tedy zdziwienie ogarnęło interpelantów, kiedy w niespełna kilka tygodni, przyszedł rozkaz z województwa przenoszący p. I., z Kalusza. Lecz wkrótce jeszcze bardziej bijący w oczy fakt zaszedł w Kaluszu.

Oto od roku pewne żywioły z „mniejszości narodowych“, którym nie na rękę była działalność starosty p. Brücknera prowadzili na niego nagonkę. Długo najwymyślniejsze ataki spełzały na niego. Lecz w ostatnich czasach wrogowie starosty, zaczęli zapewniać, że zostanie on z Kalusza usunięty.

Na skutek tego, delegacja obywateli Kalusza, lojalnie względem państwa usposobionych, udała się do p. wojewoły z zapytaniem, jakie te pogłoski mają podstawy.

P. wojewoda oświadczył, że do pogłosek takich nie widzi żadnego powodu, gdyż starostę p. Brücknera uważa za urzędnika niezwykle zdolnego i sumiennego.

W trzy tygodnie później z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyszedł rozkaz spensjonowania starosty.

Miejscowe organizacje narodowe i ludowe przyjęły tę wiadomość z prawdziwym oburzeniem, tem więcej, że przeciwko p. Brücknerowi żadnych, ale to literalnie żadnych zarzutów nie było. Tak się to u nas usuwa wytrawnych i zdolnych ludzi, wbrew opinii publicznej, na skutek jakichś podziemnych intryg.

Wystawa radiotechniczna w Poznaniu w dn. 6 i 7 b. m.

JAKIE EKSPONATY ZOBACZYMY NA WYSTAWIE?

Jak już pokrótce donosiliśmy odbędzie się w dniach 6-7 bm. w Poznaniu wystawa radiotechniczna.

Ogromny rozwój radiotechniki, a przede wszystkim niebywale rozpowszechnienie radjofonii we wszystkich bez wyjątku krajach Europy w tej dziedzinie uwidoczniła nam coraz bardziej, jak daleko pozostaliśmy w tyle za całym światem cywilizowanym. Rzecz oczywista, że takiego stanu rzeczy nie można nadal tolerować i trzeba poczynić poważne kroki, aby dogonić to, cośmy stracili.

Najlepszej propagandy dla radjofonii, t. j. własnych stacji radjofonicznych dotychczas niestety nie mogliśmy się doczekać. Nie będziemy tu roztrząsać winy, gdyż sama krytyka niedojrzałych zarządzeń wykonanych nieudolnie, niewiele nam pomoże. Czego nam potrzeba, to jest praca realna w kierunku spopularyzowania radjofonii. To też z najwyższym uznaniem należy powitać inicjatywę Stowarzyszenia Radjotechników Polskich, oddział w Poznaniu, które zorganizowało II, wystawę radiotechniczną w Poznaniu.

Według informacji uzyskanych przez nas, wystawa będzie się przedstawiała b. okazale i przysłuży się zapewne niemało do zapoznania jaknajszerszych warstw społeczeństwa z radiotechniką i pokrewnymi gałęziami techniki.

Należy tu podkreślić, że do okazałości wystawy przyczynią się w znacznej mierze współdziałanie władz wojskowych oraz Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Poznaniu.

Cóż więc ujrzymy na II-giej wystawie radiotechnicznej?

W dziale wojskowym (wystawa dzieli się na cztery działy główne: wojskowy amatorski, przemysłowy i statystyczny) spotka-

my bardzo ciekawe w Poznaniu dotąd niewidzian rzeczy, a mianowicie:

Stację nadawczą lampową telegraficzną na moc 250 watów, drugą stację nadawczą, także lampową radjotelegraficzną na moc 50 watów i — jeszcze kilka stacji nadawczych: różne starsze typy, najrozmaitsze odmiany stacji iskrowych i łukowych. Poza tem znajdzie się tam kolekcja aparatów odbiorczych, stosowanych w armii (jak dalekie echo minionej wojny) — stacja telegrafu ziemnego (opancerzona!)

W dziale drugim radjoamatorskim znajdują się niemało wszystkie typy odbiorników radjofonicznych. Każdy znajdzie to, czego chce. Audjony z posilaczem, bez posilacza dwulampówki, trzylampówki, negady, superregeneracyjne, Armstrongi, Flewellingi, reflery pojedyncze i podwójne, rezonansówki, neutradyny i (szczyt marzeń!) superheterodyny.

Niemniej ciekawy i pouczający będzie dział przemysłowy. Poza całym szeregiem odbiorników, wystawionych przez najrozmaitsze firmy od najskromniejszych do luksusowych, głośników i akcesorji dla radjoaparatów, zapozna się publiczność ze sposobem fabrykacji lampek odbiorczych (katodowych), której wszystkie stadja będą tam przedstawione. Również będzie można zapoznać się ze szczegółami fabrykacji baterji anodowych.

W dziale statystycznym wreszcie znajdziemy tabele i wykresy, dotyczące rozwoju ruchu radjoamatorskiego. Dział ten został stworzony przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Poznaniu

Jak więc widzimy, wystawa będzie bardzo interesującą a niemniej pouczającą, i nie wątpimy, że spełni w jaknajdalszej mierze swój cel zapoznanie ogół. z radiotechniką

JUR.

45)

Światła i cienie.

— A pamiętaj nie zrób jej krzywdy, bo byś miał ze mną do czynienia — uśmiechnął się następnie; włożył swą rękę pod ramię Oleckiego i powiedział.

— Chodźmy do niej.

— To niemożliwe — odparł Olecki.

— Dlaczego? — spytał się Siennicki, a w głosie jego drgało pewne zdziwienie.

— Bo Zośki niema w Warszawie.

— Niema jej w Warszawie — powtórzył strapiiony mocno rejent.

— Tak wyjechała do Kalinowa; przed chwilą właśnie pożegnałem się z nią na stacji

— Nic z tego nie rozumiem — zawołał z bezgranicznym zdumieniem Siennicki. — Mówi pan, że Zośka wyjechała do Kalinowa, do tego samego Kalinowa, z którego po przybyciu brata nieboszczyka uciekła. Po co, więc teraz pojechała tam z powrotem? z kim?

— Pojechała wraz z panną Zofją Kalinowską — odrzekł Olecki.

— A cóż na to jej ojciec? — dopytywał się Siennicki.

— Czyj ojciec; Zośki, czy panny Zofji?

— A to pan znalazł niezły sposób do oznaczania tych obu pań posiadających jednakowe imiona: Zośka i panna Zofja — uśmiechnął się — podoba mi się to. Pytam się więc — ciągnął dalej czy ojciec panny Zofji zgodził się na przyjazd Zośki do Kalinowa?

— Ojciec panny Zofji nie żyje. Zmarł miesiąc temu i został pochowany tutaj w Warszawie. Panna Zofja przybyła właśnie w tym czasie do Warszawy poznała się z moją narzeczoną i dzisiaj obie razem odjechały do Kalinowa.

Umilkł, przez chwilę panowało milczenie. Siennicki z Oleckim szli z wolna i zbliżali się do Wisły. W słońcu lśniła się woda, na której unosiły się liczne łodzie, barki i statki.

Gdy Siennicki wraz z Oleckim znaleźli się na moście Siennicki powiedział.

— Dobrze się stało, że Zośka pojechała z powrotem do Kalinowa, za którym wiem to dobrze, że bardzo tęskniła. W mieście zmarnowałaby się dziewczyna, a szkoda by jej było, bo to złote serce — westchnął zcioba i zmieniając nagle temat roz-

mowy odezwał się.

— Pewno pan był chory, bo bardzo miżernie pan wygląda?

— Tak — odparł Olecki — nawet dłuższy czas przeleżałem w łóżku.

— Pewno pan przeziębiał się? — mówił zaciekawiony rejent. — Że to wy młodzi tak mało uwagi zwracacie na zdrowie — ciągnął dalej — niech pan bierze ze mnie przykład.

Jest dzisiaj drugi kwiecień i słońce grzeje, ja jednak aby uniknąć ewentualnego przeziębienia ubrałem się w futro — to mówiąc Siennicki zatrzymał się na chwilę — i dlatego nie przeziębienie się i jestem zawsze zdrowy — dokończył, podążając za Oleckim.

— Panie rejencie — Olecki uśmiechnął się. — Prawda przeziębienie się w zimie, ale to było wówczas, gdy przyjechałem do szanownego pana, szukając Zośki. Ostatnio zaś nie zachorowałem z przeziębienia.

— A więc co panu było? — przerwał Siennicki.

— Byłem ranny.

— Ranny? A to w jaki sposób? Pojedynek?

— Nie żaden pojedynek. Ot napał mnie w nocy jakiś rzezimieszek, i pchnął nożem w lewy bok.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Taniec w Rosji sowieckiej.

Pierwszeństwo mają „Kozak” i „Lezginka”.

Rosja z biegiem czasu przystosowuje się do norm zachodnio-europejskich. Otwarto sklepy, urządzono hotele i restauracje, w których zauważyć można znowu eleganckich kelnerów i obsługujący personel, gdzie indziej ukazały się domy gry i bary, we wszystkich miastach powstała cała masa herbaciarni, gospód, urządziła się państwowe sklepy z winem, pozwolono na wolny handel wódką — innymi słowy, rewolucyjne węzły pemału rozluźniają się i ograniczają się jedynie do terenu gospodarczego do monopolu handlu zagranicznego itp., oraz do terenu politycznego i dyktatury komunistycznej. Tylko jedna strona towarzyskiej zabawy nie uległa modernizacji, jedynie pod jednym względem Z. S. S. R. nie zbliża się do zachodu: Rosja sowiecka niema dziś tańców, ani tanecznych lokali, niema tanecznych orkiestr i tanecznych zabaw. Jazzband jest tu nieznanym.

A przecież Rosja jest klasycznym krajem tańca. Jej narodowe tańce są znane w całym świecie. Rosyjski balet zdobył sobie słuszną sławę ogromną. Zainteresowanie baletem trwa w Rosji nadal i zainteresowanie tańcem scenicznym nie zmniejszyło się. Wszystkie przedstawienia baletu są regularnie wysprzedane. Ale współczesna Rosja nie zna tańców towarzyskich, rosyjskie pary nie tańczą dziś ani starych walców, polek, mazurków kadryli, ani modnych shimmy, foxtrottów, one-stepów, two-stepów, tanga, jaw, bostonów lub florid. Dzisiejsze rosyjskie życie towarzyskie koncentruje się jedynie na odczytach z rozmaitych dzieł, na koncertach, w teatrze i niekiedy także w klubach. Ale wszystkie te środowiska wyłączały taniec towarzyski, albo, innymi słowy powiedziawszy, nie wprowadziły go one jeszcze. Należy jednak zauważyć, że powoli toruje on sobie przecież drogę. Nie można również powiedzieć, by się w Rosji zupełnie nie tańczyło. Tańczy się, tańczy się nawet dużo, ale jedynie solowe tańce: „Kozaka” albo „Lezginkę” w towarzystwie, a prywatnie tańczy się przy zamkniętych oknach i spuszczonej storach przy dźwiękach gramofonu lub fortepianu. Orkiestr tanecznych w nowoczesnym tego słowa znaczeniu Rosja sowiecka niema, trzeszczącego Jazzbandu zupełnie w Rosji dotychczas nie znano, Jazzband dostał się do Moskwy dopiero przed paru dniami i wraz z nim przybyła grupa siedmiu murzynów, którzy produkowali się tu jako oryginalny numer koncertu, nie zaś jako akompanjament do tańca.

Nie można powiedzieć, by w Rosji tęskniono za modnymi tańcami. Gdzie tańczą prywatnie, tańczą rosyjskie i stare tańce. Dla komunistów taniec jest conajmniej tak samo burżuazyjnym objawem, jak polowanie ostryg. Nikomu też nie przyszło na myśl, by zaprowadzić taniec w komunistycznych klubach. Gdyby się to było zdarzyło, byłoby komuniści wyrzucili projektodawcę

tak samo stanowczo, jak wygnali ziemian i fabrykantów, ponieważ foxtrott i robotniczo-włóściański rząd, tango i program komunistyczny zupełnie się wzajemnie nie znoszą. Właśnie przed kilku dniami dyskutowano nad ożywieniem życia klubowego. Nikt wprawdzie nie żądał, by w klubach zaprowadzić tańce i odezwały się nawet głosy wołające „bądźcie przekleci”. Dokąd doprowadziłoby to młodzież komunistyczną. Te goby jeszcze brakowało, by do Rosji zawleczono foxtrotty. Wówczas już z pewnością zalałaby nas zachodnia dekadencja. Tańce nowoczesne, a wogóle tańce we dwójkę nie powinny stanowczo dostać się do klubów robotniczych. Nigdy, Rzeczywistość przedstawia się jednak trochę inaczej. Tańce nowoczesne wkradły się do Moskwy, a tem samem do ZSSR. inną szczeliną. Pewien sowiecki urząd zorganizował je w pięknym, ułulnym domu, przeznaczonym początkowo dla francuskiego poselstwa. Tańce te naturalnie urządza się jedynie dla cudzoziemców i zaproszonych gości. Urząd ten, zwany biurem dla służenia cudzoziemcom albo „Bjurobinem”, który zarządza w Moskwie kilku hotelami poszedł na rękę swym gościom i zagranicznej kolonii moskiewskiej. Znalazła się orkiestra piękny dom ze salą i

przyległymi ubikacjami. W ciągu jednej nocy powstał z pod ziemi jazzband i modne tańce mają w Rosji swego chrzestnego ojca. „Bjurobin” każe sobie za tę przyjemność porządnie płacić, ale to jest rzeczą podrzędną. Zasadniczy opór silnych kół został przełamany, szczelina się rozszerza. Przed kilku dniami wślizgnęło się przez nią 7 murzynów z instrumentami muzycznymi dotychczas nieznanymi, po kilku dniach wślizgnąć się może przez tę szczelinę recepcja z tańcami w sowieckim komisariacie spraw zagranicznych, potem może znów dancing towarzyski w innym urzędzie, a w ten sposób szybko padnie twierdza rewolucyjna, — większa niż handel prywatny, niż wódka niż pierwsza klasa w pociągach itd.

W sowieckiej Rosji nie istnieją więc tańce nowoczesne, nie istnieje dancing, niema jazzbandu. Młodzież sowiecka może kąpać się nago we wspólnych kąpielach, ale nie wolno jej tańczyć w ubraniu foxtrotta.

Myślimy, jednak, że mimo wszystko szczelina, którą „Bjurobin” stworzył, za kilka lat tak się rozszerzy, że przedostaną się przez nią najznakomitsze jazzbandy Stanów Zjednoczonych. A może nawet przedtem zażąda się uznania ZSSR. de jure przez Stany Zjednoczone...

W otchłani nędzy i nierządu.

SKUTKI KRYZYSU GOSPODARCZEGO W NIEMCZECH.

Wielki kryzys gospodarczy, przeżywany przez Niemcy od dłuższego czasu, powoduje w całej Rzeczy

nędzę niesłychaną

w tym państwie.

W szczególności jaskrawych barwach występuje ona w większych ośrodkach przemysłowych i skupieniach ludzkich.

Dane statystyczne, dotyczące Berlina, są wprost przerażające.

Bylszająca i bawiąca się stolica Niemiec kryje na przedmieściach swych straszliwą nędzę, szerzącą dokoła zarazę, choroby i śmierci.

W ciągu 1925 roku urodziło się w Niemczech 800,000 dzieci martwych.

W samym Berlinie umiera 11 procent niemowląt.

Badania, przeprowadzone w Moabicie, najbiedniejszej dzielnicy Berlina, dowiodły, że 18 proc. dzieci w pierwszym roku swego życia, a 6 proc. dzieci do 4 roku życia wogóle nie widziało mleka.

8 procent dzieci żyje w mieszkaniach, do których nie dochodzą promienia słońca i które pozabawione są jakiegokolwiek oświetlenia.

32 procent dzieci rodzi się w Berlinie z chorobami wenerycznymi.

Poza winą rodziców, niemającą przyczynę stanowią okropne stosunki mieszkaniowe. W jednoizbówkach berlińskich mieszka niejednokrotnie po 12 osób. W takich warunkach o jakiegokolwiek, najbardziej nawet prymitywnej higienie mowy być nie może. Skoro raz zawita do takiej izby choroba zaraźliwa, gnębi po kolei wszystkich mieszkańców.

W tej strasznej nędzy, bez nadziei na lepsze jutro, nie wytrzymują nerwy ludzkie.

W roku 1924, według oficjalnej statystyki w całych Niemczech, popełniono z nędzy 23,000 samobójstw.

Obliczenia za rok 1925 nie są jeszcze gotowe, ale liczba samobójstw ma być przerażająca.

W grudniu 1925 roku w samym Berlinie popełniono 7 samobójstw dziennie.

Na nędzę wskazują również środki, używane przez samobójców. Pozabawiano się życia w sposób najtańszy: samur, pociąg, 4 piątro, fale Sprewy, zatrucie gazem świetlnym.

Na tle nędzy szerzy się w zastraszający sposób prostytucja. Przed wojną notowano w Berlinie 30,000 prostytutek. Obecnie niepodobną nawet określić liczby kobiet sprzedanych. Znajdują się wśród nich dziewczęta 12—13 roku życia.

Krzewi się przytem w niesłychany sposób używanie narkotyków niszczących zdrowie. Alkohol, kokaina, morfina — są spożywane przez Berlin w olbrzymich ilościach.

Mimo wysiłków policji pokątny handel narkotykami kwitnie i daje handlarzom olbrzymie dochody.

Dawniej gram kokainy kosztował 3 marki, obecnie kosztuje 16. To też handlarze narkotykami zajmują luksusowe mieszkania rozbijają się autami i blyszcą po nocnych lokalach.

Wymowa przytoczonych cyfr, w które chwili mi wprost wierzyć się nie chce, jest potworna.

Dowodzi ona, że przesilenie gospodarcze, które gnębi również i nasze państwo, osiągnęło w Republice niemieckiej straszliwy rekord.

Wykrycie pomysłowej szajki złodziejskiej w Budapeszcie.

SPRYTNY SPOSÓB OKRADANIA FIRM SPEDYCYJNYCH.

Wielką sensację wywołało w Budapeszcie aresztowanie pewnego słuchacza politechniki, nazwiskiem Stefan Makonyai, który już od kilku lat stał na czele potężnej bandy złodziejskiej. Młodzi ci, a po większej części inteligentni złodzieje działali tak sprytnie, że policja nie była w stanie wykryć bardzo wielu dokonanych przez nich kradzieży. Aresztowany Makonyai zeznał, że w celu przeprowadzenia kradzieży chowali jednego ze złodziei do skrzyni, którą oddawali na przechowanie do jakiejś firmy ekspedycyjnej. Złodziej brał z sobą do skrzyni zapasy żywności, papierosy, narzędzia złodziejskie i t.d. Skrzynie składano potem oczywiście wraz z innymi pakunkami w składzie ekspedytora. Kiedy wieczorem skład zamknięto, złodziej wydostawał się ze skrzyni, przewidywał szczegółowo cały skład, a co, zdaniem jego, posiadało większą wartość układał w swej skrzyni. Skrzynie następnie zamykał wydostawał się niepostrzeżenie z ukrycia i spokojnie powracał do swych przy-

jaciół. Po kilku dniach inny członek szajki zwracał się do ekspedytora, który oczywiście, nic złego nie przeczuwając, doręczał mu skrzynię, pełną nakradzionych rzeczy. Trudno przewidzieć jak długo sprytni ci złodzieje prowadziliby swe machinacje, gdyby nie przypadek, który położył kres ich przestępczej działalności. Mianowicie razu pewnego, kiedy w skrzyni znajdował się sam Makonyai, okazało się że po wylądowaniu znalazła się skrzynia pod leżniami, niezmiernie ciężkimi innymi pakunkami, wobec czego nie mógł się Makonyai w żaden sposób przedostać do składu. Chcąc, nie chcąc zmuszony był siedzieć tak długo w swej kryjówce, dopóki pozostałych skrzyń nie przeniesiono na inne miejsce. Nastąpiło to jednak dopiero szóstego dnia, a Makonyai był wówczas już tak osłabiony, że nie był w stanie wydostać się ze składu. Makonyai ego niezwłocznie aresztowano, a obecnie policja usilnie poszukuje i pozostałych członków tej sprytniej szajki.

Strach przed ślubem.

W Tilburg, w Anglii zdarzył się niezwykły wypadek. Oto panna młoda, ogarnięta nagłym lękiem przed ceremonią ślubu, u drzwi kościoła wybiegła z orszaku weselnego, rzucając się do ucieczki. Gazeta opisująca to osobliwe zdarzenie, zaznacza, że podobne wypadki „lęku ślubnego” nie należą do rzadkości.

Oto niejaka Hanna Jackson, która zmarła przed paru tygodniami w stanie paraliżującym, dożywszy pięknego wieku 92 lat, trzykrotnie w życiu miała stawać na kobiercu ślubnym. Za każdym jednak razem owdziała ją w dniu „krytycznym” tak szalony lęk przed obrzędem, że wczesnym rankiem uciekała z domu i powracała po kilku dniach

dopiero pod dach rodzicielski. Panna Jackson jest jedną z wielu, które pozostając pod wpływem jakiejś dziwnej psychozy, nie zdołały, przewyciężyć owego „strachu ślubnego”.

W jej ślady poszła miss Lan Baker. Kiedy przed rokiem zaręczyła się ze znanym chicagoskim milionerem Mc Cormick nie ulegało oczywiście wątpliwości, że zamierzała go porzucić. Lecz gdy nadszedł dzień uroczystości, a kościół wypełnił się liczną i tworną publicznością, panna młoda się nie zjawiła. Sprawę zdołano zrzęcznie zatuzosować i naznaczono nową datę dla ceremonii kościelnej. Lecz i tym razem duchowny, pan młody, oraz goście weselni napróczną oczeki-

Sklep do wynajęcia

w doskonałym punkcie
Wiadomość u stróża Al. Kościuszki 41

wali oblubienicy. Jak się później wyjaśniło panna Baker opanowana ponownie panicznym strachem przed uroczystym aktem zaślubin, spakowała swe kufry i pośpiesznie opuściła Chicago, rezygnując w ten sposób ze świetnej przyszłości jaka ją czekała przy boku jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce.

Ale że na wszystko, a za tem i na „lęk ślubu” można w rezultacie znaleźć pewien „sposób” — dowodem może posłużyć historia, jaką w swoim czasie opisywały gazety francuskie. Niejaka Germaine Clemente miała wyjść zamaż za kapitana wojsk francuskich Gastona Oarlier. Gdy nadszedł dzień ślubu, Germaine okazywała tak silne zdenerwowanie, że liczone się z koniecznością odłożenia uroczystości. Wówczas jej siostra bliźniaczka wpadła na oryginalny pomysł: Przywdziawszy ślubną suknię i nakrywszy się welonem „w zastępstwie” Germainy stanęła przed ołtarzem. Po ukończeniu ceremonii kościelnej i powrocie do domu, siostry błyskawicznie zamieniły rolę, nie wzbudzając u nikogo najmniejszego podejrzenia. Szkoda, że nie dowiedzieliśmy się, czy i jak później sprawę tego osobliwego podstępu „prawnie” załatwiono.

W końcu warto by zaznaczyć, że „trema” ślubna nie zawsze jednak ma przebieg tragiczny w dowód czego możemy przytoczyć następujący podsłuchany dialog:

— Czy byłam przed ołtarzem bardzo zdenerwowana? — pyta poślubiona przed chwilą swej przyjaciółki.

— Owszem bardzo, ale uspokoiłaś się zaraz kiedy pan Karol powiedział: tak!

MYSLI CZULEGO MEŻA.

— Moja stara co roku jeździ do Karlsbadu i co roku traci tam ośm kilo. Ponieważ waży 80 kilo, więc za 10 lat pozbędę się jej całkiem.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Obwiniony przerwał sędziemu gwałtownym gestem.

— Nie poczuwam się do żadnej zbrodni — rzekł głosem szorstkim, lecz już nie wzywającym. — Napadnięty, bronilem się, jak do tego każdy ma prawo. Napastników było trzech... ja byłem jeden. Zabiłem ich, lecz tylko dlatego, że byłem sam nie padł z ich ręki. Jestto wielkie nieszczęście i byłbym gotów oddać swą rękę, ażeby ludziom tym prawnym życie, do popamiętania zbrodni nie poczuwam się jednak bynajmniej.

Nie przeszkodziło to jednak temu, iż pochwycono mnie i zaczęto traktować jak ostatniego opryska. Wtedy powiedziałem sobie: „lepsza śmierć” i usiłowałem się udusić. Uratowano mnie. Jakim prawem śmierć moja nie przyniosłaby krzywdy nikomu, jestem bowiem zupełnie samotny na świecie, nie mam żony ani dzieci... jestem więc panem siebie. A jednak nie tylko, że nie pozwolono mi umrzeć, lecz na wet ubrano w kaftan warjata. To też byłem pewny, że oszaleję... I za co?... za jakie winy to wszystko?...

Obwiniony wszystko to wypowiedział głosem spokojnym, równym, bez żadnej deklamacji i bez uniesienia. Widać było, iż panował nad sobą.

To też jedna i ta sama myśl narodziła się jednocześnie w głowach Segmullera i Lakota:

— Ten oto — zdecydowali — jest całkowitym celem się nazywa słynnym. Z tym nie łatwa będzie sprawa.

— Wracano mnie do więzienia — mówił dalej oskarżony tym samym tonem — straszna to rzecz dla takiego człowieka, który, jak ja, do żadnej nie poczuwa się winy, ma pełną świadomość, iż cierpi niewinnie. Gdybym był osadzony w więzieniu ogólnem przynajmniej, to znaczy, bym miał możliwość obcowania z innymi, również jak ja nieszczęśliwymi, miał możliwość porozumiewania z towarzyszami...

W tem miejscu sędzia pochylił się nad biurkiem, ażeby ukryć wrażenie, jakie sprawiło nim słowo: „towarzysze”. Pomyślał, iż trzeba będzie zapytać go się przy sposobności, w jakim znaczeniu określenia tego użył?

— Jeżeli jesteś niewinny, — odezwał się p. Segmuller po chwilowej ciszy — i pragnąbyś odzyskać wolność — to trzeba będzie dowieść swej niewinności.

— Cóż mi czynić należy?

— Wyznać całą prawdę, odpowiadać szczerze na wszystkie pytania, bez żadnych niedomowań i wykrętów, bez żadnych wstecznych myśli.

— Jeżeli oto tylko chodzi, to możesz być panem pewien tego.

I podniósł w górę rękę, jakby Boga chciał wziąć na świadka.

Lecz p. Segmuller kazał mu opuścić rękę, ze słowy:

— Oskarżeni nie mają prawa składania przysięgi.

— Nie mają prawa... a to dlaczego?

— Bo to pobudzałoby do popełniania nowego występku, krzywoprzysięstwa występnych — rzekł p. Segmuller surowo.

— Raz jeszcze się wzywam — powiedział po chwili, — byś skupił całą swą uwagę i postanowił istotnie, szczerze, zeznawać prawdę, od tego bowiem twa wolność zależy. Jak się nazywasz?

— Maj. Bez żadnego jednak imienia, o które bezustannie się wszyscy wypytują. Nie wierzę, gdy mówię, iż żadnego nie mam imienia. A jednak gdy bym był kłama, to przecież nie byłoby nic trudniejszego, jak powiedzieć, że mi na imię Jan, Piotr, czy Michał. Ale ja nie chcę i nie umiem kłamać. Zamiast imion, miałem ongi przydomki: tych miałem wiele, nazywane mnie naprzykład „Wywijasem”; „Latawcom”; „Balonikiem”... Tak właśnie na mnie wolano; gdy byłem u „Dziadka”.

— Któż to był, ten „Dziadek”?

— To był król ludzi i zwierząt, przebieg sędzia. W jego menażerii były lwy, słonie, tygrysy i przesłizne o wilgotnych oczach gacele, a także węże grubości uda. Na nieszczęście miał on także i żonę, która to wszystko zjadła...

Czy drwił sobie?... czy też mówił serio?... nie-możliwością było orzec.

— Dosyć tego!... — powiedział sędzia wreszcie, — ile masz lat?... i gdzie się urodziłeś?

— Mam lat jakieś czterdzieści parę, nie urodziłem się, jak mi mówiono, w Bretanii.

To już na czyste wyglądało, drwiną, to też pan Segmuller zawołał ostro:

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Eksploatacja puszczy Białowieskiej

ZMIANY ZAWARTEJ UMOWY PRZEZ MIN. ROLNICTWA.

W związku z przeprowadzoną rewizją kontraktu na dzierżawę Puszczy Białowieskiej „Dzień Polski” uzyskał następujące informacje:

Jak wiadomo, w kwietniu r. 1924, Min. Rolnictwa zawarło z Konsorcjum angielskim „The Century Trust” dwie umowy: jedną na eksploatację zrębów etatowych i użytków ubocznych w lasach Puszczy Białowieskiej, drugą — w lasach, położonych w Grodzieńszczyźnie, przeważnie w dorzeczu Niemna. Ogólna ilość drewna, przypadająca do eksploatacji z tytułu obydwóch umów, wynosi około 720.000 m. sześciennych rocznie. Okres trwania umowy dziesięcioletni.

Konsorcjum „The Century Trust” w listopadzie 1924 roku przejęło wszystkie swe prawa i obowiązki, wynikające z obu zawartych umów, na spółkę „The Century European Timber Corporation Ltd.”, która do Spółki rozpoczęła w sezonie 1924-25 eksploatację przekazanych jej cięć, za które w myśl umowy opłaciła Skarbowi Państwa całą należność.

Spółka nie zdołała w pierwszym sezonie całkowicie wyekspluatować przekazanych jej cięć. Jednocześnie zaś spadek cen na drewno na rynku angielskim w rb. znac-

nym stopniu pogorszył sytuację fin. spółki.

W obecnej chwili grupa kapitalistów angielskich, na której czele stoi znany kupiec angielski p. Theniers, wyraziła życzenie przystąpienia do Spółki ze znacznym kapitałem pod warunkiem wprowadzenia pewnych zmian w umowach zarówno natury finansowej, jak i gospodarczej. Według posiadanych przez nas informacji, żądania Spółki, dotyczące 1) zbonifikowania Spółce rzekomo przez nią poniesionych w roku ubiegłym strat w wysokości 35.000 f. szt., 2) udzielenia Spółce, poza obniżeniem ceny za drewno, w r. 1925-26 dalszej niżki należności za to drewno o jedną szóstą całej należności, 3) przedłużenia o trzy lata terminu wykonania umów — zostały przez Min. Rolnictwa odrzucone. Inne wysuwane przez firmę warunki zostały podane rozważeniu Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów, który na wniosek Ministra Rolnictwa poczynił w umowie zmiany, całkowicie zabezpieczające interes Skarbu Państwa i jednocześnie dające możliwość firmie dalszego i intensywniejszego prowadzenia eksploatacji.

Radziłyśmy się dowiedzieć, jakie to zmiany zostały poczynione w umowie po za temi, które zostały odrzucone.

Zabezpieczenie podaży artykułów powszechnego użytku.

USTANOWIENIE KOMISYJ DORADCZYCH.

(→) W Nrze 18 „Dziennika Ustaw” z dnia 24 lutego ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie regulowania cen artykułów spożywczych (mąka i przetwory zbóż chlebowych, mięso i jego przetwory jak słonina, smalec i wyroby masarskie, wreszcie odzież i obuwia roboczego gotowego) na zasadzie kosztów produkcji i wymiany. Ceny wyznaczają na wniosek miejscowych zrzeszeń spóżywców i organizacji zawodowych i wysłuchaniu opinii komisji do badania cen, złożonej z conajmniej 6 członków (w połowie rolnictwo, handel i przemysł i organizacje spóżywców i Związki Zawodowe) — Zarządy gmin miejskich, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych, liczących ponad 15.000 mieszkańców gmin miejskich województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego i gmin miejskich województw: poznańskiego i pomorskiego a także za uprzednią zgodą wojewodów, zarządy wszystkich innych gmin miejskich i gmin wiejskich.

Wojewodowie mają ustalić zrzeszenia na terenie województwa, które należy wezwać do delegowania reprezentantów do komisji do badania cen.

Uchwała komisji ma znaczenie dorad-

Zarząd gminy winien powziąć uchwałę o wyznaczeniu ceny na przedmioty objęte jego decyzją w ciągu 2 dni od wydania opinii przez komisję. Kierownik zarz. gminy następnie poda wyznaczone ceny do wiadomości publicznej przyjętym w danej miejscowości zwyczajem. Ogłoszone w ten sposób ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Władza nadzorcza właściwej gminy, do której może się odwołać przeciw orzeczeniu każdy z członków komisji, ma prawo: a) polecić gminie powzięcie uchwały co do potrzeby wyznaczenia cen na wszystkie lub niektóre wyżej wymienione artykuły, b) nakazać wyznaczenie cen lub zaniechanie tej czynności; c) uchylić uchwałę zarządu gminy z poleceniem powzięcia nowej uchwały na podstawie udzielonych wyjaśnień i wskazówek; d) rozwiązać komisję lub jej sekcję z równoczesnym poleceniem bezzwłocznego powołania nowej komisji lub sekcji w innym składzie członków.

Władza nadzorcza, przed wydaniem decyzji, winna wysłuchać opinii czynników fachowych.

Winni żądania, lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych w myśl rozporządzenia, lub nieujawnienia tych cen ulegną

karze administracyjnej według art. 3, 4 i 5 ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr. 1 poz. 2)

Przed wydaniem jednak orzeczenia karnego władza administracyjna winna wysłuchać opinii komisji dla badania cen.

Król pieniędzy.

2 MILJARDY ZŁOTYCH ZYSKU.

Jedyną grupą bankierską, którą uważać można za międzynarodową potęgę przemysłową pierwszego rzędu, jest czysto-aryjski trust Morgana, na którego czele stoi John Pierpont Morgan.

Już przed wojną trust ten miał w swoim zarządzie przedsiębiorstwa, których kapitał wynosił 22,25 miljardy dolarów, a więc piątą część ówczesnego amerykańskiego majątku narodowego.

Do tego dochodzą jeszcze 134 firmy, ściśle związane z trustem Morgana, reprezentujące kapitał w wysokości 40 miliardów dolarów.

Osrodek trustu Morgana stanowią cztery wielkie banki, bezpośrednio przez Morgana kontrolowane: J. P. Morgan i Co., First National Bank of New York, Guaranty Trust Co. of New York, Trust Co. of New York i National City Bank of New York, które ze swej strony kontrolują 267 przedsiębiorstw reprezentujących ogółem przeszło 53 miljardy dolarów.

Wreszcie wymienić należy najbardziej międzynarodowy z pośród potężnych koncernów przemysłowych Morgana, t. zw. grupę kolejową, United States Steel - Corporation i trust okrętowy.

Światowa rola Morgana opiera się przede wszystkim na tem, że jest on największym na kuli ziemskiej pożyczkodawcą i pośrednikiem przy pożyczkach.

Jego działalność obejmuje niemal wyłącznie państwa koalicji, w przeciwieństwie do pozostałych pod kierownictwem żydów nowojorskich domów bankierskich Speyer et Co. i Kuhn, Loeb et Co. które ulokowały np. na rynku amerykańskim pożyczki dla miast niemieckich.

Morgan był niezłomnym bankierem podczas wojny światowej. Przy lokowaniu potwornych, do dnia dzisiejszego niespłaconych długów wojennych Ententy w Ameryce, wynoszących ogółem 10 miliardów dolarów, Morgan odegrał główną rolę.

Jego zyski z prowizji oceniane są na 2 miljardy złotych. Finansowanie pożyczek jest częścią starą tradycją rodzinną, bowiem już założyciel tego domu, Juliusz Spencer Morgan, rozwinął do potęgi światowej swój dom dzięki zyskom wojennym, osiągniętym w drugiej połowie ubiegłego stulecia podczas amerykańskiej wojny domowej.

W porozumieniu z tytanicznością Morgana wielkie koncerny europejskie robią wrażeń karków.

200 tysięcy pracowników pracuje dla Morgana.

ODCZYT O POLSCE W WIEDNIU.

(→) W wielkiej sali pałacu przemysłowego w Wiedniu dr. J. Twardowski na zaproszenie austriackiego związku przemysłu metalowego wygłosił odczyt na temat rozwoju Polski w świetle interesów austriackich. Prelegent wskazał na to, że skutkiem polsko-niemieckiej wojny celnej udział Austrii w handlu z Polską zwiększył się. Dotychczas połowa polskiego eksportu i importu przypadła na Niemcy, podczas gdy na Austrię tylko 11 proc. Na przyszłość polska polityka handlowa zamierza przeprowadzić rozdział prawie równomierny.

Bogactwa naturalne Polski dają silne podstawy dla rozwoju przemysłu, a zwiększające się uprzemysłowienie polskiej działalności inwestycyjnej państwa stwarza możliwości, w których może uczestniczyć także przemysł austriacki, jako do stawca materiałów opałowych, żywnościowych, surowców i półfabrykatów. Polska stanowi naturalny teren tranzytowy między wschodem i zachodem, co jest nader ważne dla Austrii. Polska potrzebuje tylko kredytów i zaufania. Ze względu na zasługę, dowodzi tego opinia bezstronnych znawców, jak angiłka Hiltona Younga, amerykańczyna prof. Kemmerera, holendra dr. Zimmermanna. Polska organicznie jest krajem samobieżnym, a także brak w niej kapitału.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 6 marca — Prapatny.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6-8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audyjo
radiofon(Park m.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski wiecz. Lekkomyślna siostra"
pp. „Królewna Śnieżka i 7 karłów”.
Teatr Popularny pp. „Ligja” wiecz. „Ligja”.
Casino „Variete”.
Reduta „Królewski Lowelas”.
Luna „Robin Hood”.
Grand-Kino — „Księża krwi”.
Odeon „Maciste w piekle”.
Dom Ludowy „Rosita”.
Apollo „Golcy i skarby”.
Resursa „Nawrócenie skazańca”.
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

Wiadomości bieżące

PRZYJAZD MINISTRA ZIEMIĘCKIEGO.

Dzisiaj rano przybył do Łodzi min. pracy i opieki społecznej Ziemięcki w celu zapoznania się z całokształtem sytuacji w przemyśle włókienniczym całego okręgu. Poza tym min. pracy omówił ma podczas szeregu konferencji sprawę robót publicznych. Sprawa ta jest przedmiotem narad specjalnego komitetu międzyministerjalnego, który na podstawie odpowiednich materiałów ustalił konkretny plan robót publicznych, dla zatrudnienia bezrobotnych na szeroka skalę, za wskazaniem, na jakich terenach i jakie roboty należy uwzględnić przedewszystkiem. Pobyt ministra pracy w Łodzi potrwa 2 dni.

ZEBRANIE CHRZEŚC. ZW. ZAWODOWEGO.

W dniu 5 marca o godz. 10—ej rano w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników fabryki I. K. Poznańskiego, na którym przemawiali: H. Piechołkówna, p. Plewiński, delegatka Bińkowska i inni. Zebrani po wysłuchaniu mówców uchwalili rezolucję treści następującej:

„Zebrani robotnicy protestują przeciwko obniżeniu zarobków i niezgodzają się na warunki wysunięte przez Zarząd fabryki I. K. Poznańskiego. 2) Robotnicy wzywają wszystkich robotników do solidarnej akcji przeciwko czterem warzaniom tkackim. 3) Robotnicy wzywają Zarząd Chrześcijańskiego Związku do przedstawienia obecnej sytuacji obniżenia płacy, jak również niemożliwych warunków pracy p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

ZEBRANIE CHRZEŚCJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWOD. ROBOTN. MIEJSKICH.

W dniu 6 marca rano o godz. 10—ej rano w sali Domu Ludowego, Przejazd 34 odbędzie się zebranie Chrześc. Zw. Zaw. Robotn. Miejskich, na którym omawiane będą bardzo ważne sprawy. Kolejny stawie się liczenie!

FUNDUSZ BEZROBOCIA PRYZNAŁ 200 OSOBOM ZASIŁKI.

Wczoraj odbyło się w funduszu bezrobocia posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, celem uskutecznienia podziału zasiłków pomiędzy pracowników umysłowych z sumy pozostałych 12 tys. zł. Ogółem potentów było około 1200. Po dłuższej dyskusji postanowiono zakwalifikować ogółem około 200 osób z dwóch zarejestrowanych bezrobotnych pierwszej i drugiej grupy, a częścią 3—ej.

Z TOW. KULT. KATOLICKIEJ.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 Sekcja Odczytowa Towarzystwa urządza odczyt na temat: „Z V międzynarodowego demokratycznego kongresu pokoju w Luksemburgu — Zagadnienie

Humor czy perfidja?

(Z RACJI ANKIETY „MONARCHJA, CZY REPUBLIKA”.)

Nie jest zapewne wiadomym naszym czytelnikom, że w Łodzi wychodzą dwie niemieckie gazety i jedna „Volkszeitung” należąca do niemieckiego P. P. Stau, czyli t. zw. „Sozialistische Arbeiterpartei”.

Oczywiście, ten ostatni organ tedy ze stylu — jeżeli wogóle można tu się tak wyrazić — przypomina „Łódzianina”, ze sposobu rozumowania — zaś Wicka — Socjalika — z „Bociana”...

I atakuje nas z wściekłością godną lepszej sprawy z racji ankiety „Monarchja czy Republika”.

Przed oswojeniem Polski, wstępował „Rozwój” — naturalnie w swój sposób, — za oswojeniem Polski.

Ale nie tej swobodnej, dzisiejszej (gdzie każdy Niemiec czuje się lepiej jak u siebie w „Vaterlandzie” i uważa nas za „Polnische Vieh”, które należałoby dawno wytruć gazami), przy red. „Rozwoju”) ale takiej do jakiej dążyła narodowa — demokracja, — do autonomji Polski.

Jedna grupa narodowych demokratów, łasiła się przed cesarzem Franciszkiem Józefem, druga przed cesarzem Wilhelmem, trzecia przed cesarzem Mikołajem....!

Za „Jaszenie” się przed carem Mikołajem nasz redaktor s. p. W. Czajewski siedział około roku w więzieniu, za „Jaszenie” się przed cesarzem Wilhelmem gnął tenże s. p. Wiktor Czajewski około 2 lat w uroczych „Gefangenenlagerach” niemieckich, a to za sprawę i skutkiem szpiegostwa (Eichler, Behrens tutti quanti) współbraci szanownych panów z „Volkszeitung”, którzy dzisiaj śmia nam zarzucać „Jaszenie” się przed okupacyjnymi władzami!..

Jest to istotnie „echt” niemiecka „endlose Freiheit”, na które często sobie pozwalała tylko taka prasa jak niemiecka, która jeżeli może dosięgnąć, to urządza nam Wrześnię, jeżeli nie, to usiłuje opluć wszystko — co rozumniejsze.

Dalej piszą:

Kiedy rewolucja w Rosji i Niemczech dała Polsce swobodę...

Rewolucja w Rosji i Niemczech dała Polsce swobodę... chyba lepszą fantazją nie może się poszczycić nawet Don Kiszot: Od rosyjskich rewolucjonistów niosących nam swobodę z ledwością obronił się w 1920 roku, a „kaiserlich deutsche” socjalistów stłukli na kwaśne jabłko koalicjanci — oto co nam dało swobodę... Gdyby nie daj Boże te „demokracje” zwyciężyły z Polski nie byłoby śladu i popiołu. —

Co do skromnej liczby naszych czytelników, którą „Volkszeitung” ocenia łaskawie aż na półtora tysiąca — możemy uspokoić Sz. Panów że mamy ich grubo więcej, ale równocześnie przyznajemy że wiele mniej niż czerwone rewolwerówki łódzkie. Nie ubliża to nam wcale — bo już Pismo św. zauważyło że na perłach rzadko się kto poznaje. W Łodzi... legionom wystarcza w zupełności „Express” lub „Volkszeitung”.

Nie idzie nam o ilość — tylko o jakość i jesteśmy pewni, że nasi czytelnicy nie zmienią przekonania ani za pięć kilo maki, ani za korzec węgla.

Przyznajemy się chętnie, że wolimy widzieć na naszej ziemi setki i tysiące zabitych i inwalidów — niż... Polskę w braterskich uściskach junkrów z nad Szprewy i ich przednich straży z „Volkszeitung”u.

(25)

Katastrofalny stan pod względem materialnym.

URZĘDNIKI PAŃSTWOWI W

OBRONIE SWYCH PRAW.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia urzędników państwowych. Sprawy ogólne referował p. Mazurowski (łódzka izba skarbowa) po nader ożywionej dyskusji powzięto następujące uchwały:

W sprawie sytuacji gospodarstwa państwa, Zarząd Stowarzyszenia urzędników państwowych wyraża przekonanie, że jednostronne oparcie naszej gospodarczej na redukcji budżetu państwowego i płac pracowników państwowych nie odpowiada zamierzonym celom oraz elementarnym zasadom słuszności — wobec wzrostu drożyzny, niepociągania równocześnie innych grup społecznych do realnych świadczeń oraz wobec niepodjęcia starań w kierunku uproszczenia i uzdrowienia organizacji produkcji i pośrednictwa, które stanowią obok czynników zewnętrznych, niezależnych od naszej woli, główne źródło przeżywanego kryzysu.

W sprawie uposażenia. Stwierdzając katastrofalny stan pod względem materialnym urzędników państwowych z powodu obniżenia wysokości płac i nieuwzględniania wskaźnika dro-

żyznianego oraz wobec wzrostu drożyzny S.U.P. domaga się natychmiastowego powrotu do poziomu uposażenia ustalonych przez ustawy.

Utrzymanie stanu obecnego grozi dezorganizacją aparatu administracyjnego, rozwojem demoralizacji i demoralizacją.

W obronie honoru urzędnika polskiego, i w sprawie tępienia nadużyć. W celu zwiększenia ochrony honoru urzędnika polskiego i jaknajbardziej skutecznego tępienia nadużyć wśród urzędników uchwalono: a) podjąć starania o poddanie rewizji przepisów służbowych w tym kierunku, by każdy zarzut przeciw urzędnikowi był przedmiotem ścisłego dochodzenia dyscyplinarnego, oraz by na żądanie urzędnika było przeprowadzane postępowanie dyscyplinarne.

Dłuższą dyskusję wywoła kwestja pomocy dla zwolnionych urzędników państwowych. Uznając pomoc państwową i komunalną dla bezrobotnych pracowników umysłowych za niewystarczającą, uchwalono polecić komitetowi wykonawczemu prowadzić nadal akcję zmierzającą do rozszerzenia ram tej pomocy. (6)

pokoju a szkoła”.

Prelegentem będzie p. inż. Karol Fokierski. Zarówno temat, jak i osoba prele-

genta zapowiadają, że odczyt będzie dalszym ciągiem sympatycznych odczytów Towarzystwa

Przed rozpoczęciem robót kanalizacyjnych. Jak zażegnać klęskę bezrobocia?

Konferencja w Województwie.

Z inicjatywy związku zawodowego „Praca” odbyła się wczoraj w województwie pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego konferencja w sprawie robót publicznych.

W konferencji brali udział p. wiceprezydent Wojewódzki, inż. Skrzywan, naczelnik Wojciechowski, ze związku „Praca” pp. Kazimierczak, Kulczyński i Ogłowski z klasowego związku — pp. Daniełowicz, Kowalski i poseł Szczerkowski, z Chrześ. Zw. Zaw. p. H. Piechotkówna oraz inspektor pracy i przewodniczący funduszu bezrobocia inż. Kulczkowski.

Na wstępie w. wojewoda zaznaczył, że w ogólniej krytycznej sytuacji Łódź znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach i że trzeba poczynić wielkie wysiłki w walce z bezrobociem.

Jeżeli chodzi o roboty kanalizacyjne, to na skutek starań województwa i magistratu uzyskano na ten cel 2 i pół miliona złotych. Dalejszy program obejmuje roboty inwestycyjne, które przez ważne prowadzone mogą być w Zgierzu i Pabjanicach i tak przy robotach w Zgierzu można by było zatrudnić 75 bezrobotnych, przyczem magistrat mógłby wyasygnować na ten cel — 13 tys. zł. miesięcznie.

W Pabjanicach można by było zatrudnić wszystkich bezrobotnych przy budowie gazowni, różnych zakładów kąpielowych, oraz przy prowadzeniu robót regulacyjnych.

Co do dalszego zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi poza robotami kanalizacyjnymi, to magistrat opracował plan zatrudnienia 6 tys. bezrobotnych kosztem 11 milionów zł. podczas gdy wojewoda znowylikował ten plan i wystarczyłoby w tym celu — 7 milionów zł.

P. wojewoda zwrócił się do ministerstwa robót publicznych, by z sumy 50 milionów zł. przez naczynych na roboty w Kraju Łódź otrzymała większą część.

Roboty prowadzone będą racjonalnie, jak to budowa gazowni, zabrukowanie i oświetlenie ulic podmiejskich, oraz inne prace związane z polepszeniem warunków zdrowotnych miasta.

W powyższych sprawach wysłane zostaną najdalej w poniedziałek memorjały do ministerstwa robót publicznych i pracy, by jaknajprędzej zdobyć odpowiednie fundusze.

Co do przeprowadzenia robót kanalizacyjnych to związki zawodowe zgłosiły postulaty, by przyjmowanie robotników odbywało się jedynie za pośrednictwem związków zawodowych, co jest zgodne z prawem, gdyż organizacje robotnicze nie można pomijać i mają one prawo się tego domagać.

Następnie głos zabrał p. Kazimierczak, który zaznaczył, że związki zawodowe domagać się będą, by dyrekcja robót kanalizacyjnych nie postępowała tak, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, gdy pomijano organizacje robotnicze.

Robotnicy winni być przyjmowani proporcjonalnie ze wszystkich związków, które w sprawie tej porozumia się między sobą, a państwowym urzędem pośrednictwa pracy, a pozatem nie będą się mieszać do techn. wykonania tych robót. Co do rodzaju robotników, to p. Wojewódzki oświadczył, że w pierwszym rzędzie powinni być przyjmowani pracownicy, którzy już pracowali przy kanalizacji, gdyż posiadają oni pewne doświadczenie, zaś p. wojewoda podkreślił, że głównie zależy na zatrudnieniu bezrobotnych, pobierających zasiłki rządowe.

Przedstawicielka Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. H. Piechotkówna domagała się przyjmowania do robót kanalizacyjnych za pośrednictwem Związków, jak również uregulowania płacy robotnikom. Następnie p. H. Piechotkówna domagała się, by budowa kanalizacji była jaknajprędzej rozpoczęta.

Przedstawiciele klasowego związku pp.: Danielewicz i poseł Szczerkowski, zaznaczyli, że partje robotnicze mają swych przedstawicieli w sejmie i rządzie i starają się o kredyty, wobec czego mają prawo domagać się, by związki zawodowe nie były eliminowane w przeciwnym bowiem razie wyciągną z tego konsekwencje.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy wynagrodzenia robotników kanalizacyjnych i p. Kazimierczak przypomniał, że w roku ubiegłym stawka wynosiła 3.60 zł. wbrew opinii związków zawodowych, wobec czego obecnie domagają się stosowania tych starych stawek co na plantacjach miejskich, a mianowicie — 5 zł 29 gr. dziennie.

P. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że

już w roku ubiegłym występował przeciwko zbyt niskim płacom tych robotników, lecz uważa, że stawka nie powinna być za wysoka, w przeciwnym bowiem razie przez cały szereg lat obywatele, zarówno bogaci, jak i biedni byłiby zbyt obciążeni podatkami.

P. inż. Skrzywan oświadczył się przeciwko przyjmowaniu robotników za pośrednictwem związków zawodowych, gdyż nie chce mieć na sobie podwójnego obowiązku, a mianowicie — przeprowadzenie kanalizacji, oraz godzenia partji politycznych.

Oświadczenie to wywołało bardzo gorącą dyskusję, podczas której przedstawiciele związków zawodowych występowali przeciwko p. Skrzywanowi.

P. wojewoda oświadczył się również przeciwko propozycji p. Skrzywana, zaznaczając, że w wy-

padku pominięcia związków zawodowych sama sprawa kredytów znalazłaby się pod znakiem zapytania, wobec czego na oddzielnej konferencji postara się uzgodnić tę kwestję między magistratem, a p. Skrzywanem dla dobra miasta i obywateli.

Po konferencji przedstawiciele robotników udali się do p. naczelnika Wojciechowskiego w sprawie technicznego przeprowadzenia przyjmowania robotników.

Postanowiono, że związki zawodowe sporządzą listy chętnych do pracy robotników i uzgodnią listy te z P. U. P., przyczem jeden egzemplarz pozostanie w związku, jeden zatrzyma P. U. P., a trzeci służyć będzie dla orientacji kierowników robót. (hip)

O wypłatę zapomóg.

PRACOWNICY UMYSŁOWI U P. PREZESA RADY MIEJSKIEJ I P. PREZYDENTA MIASTA.

W myśl uchwały komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych udała się delegacja do prezesa Rady Miejskiej dr. Fichny z prośbą o poparcie sprawy subsydjum dla pracowników w wysokości 30 tys. zł, gdyż taka suma brakuje obecnie do wypłat zapomóg.

P. prezes Fichna odpowiedział, że całkowicie przychylił się do petycji pracowników umysłowych i sprawę tę poprze na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Następnie udała się delegacja do p. prezydenta Cynarskiego, który również obiecał swe poparcie, nawet zarządził wniesienie tej sprawy do porządku dziennego posiedzenia magistratu, prosząc równocześnie o złożenie w tej sprawie memorjału.

Pracownicy umysłowi natychmiast przedstawili memorjał następującej treści:

„Powołując się na odbytą w dniu dzisiejszym konferencję z p. prezydentem Cynarskim, upraszamy niniejszem o postawienie w imieniu magistratu na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej wnio-

sku nagłego w przedmiocie wypłacenia bezrobotnym pracownikom umysłowym jednorazowej zapomogi w wysokości 30 tys. zł. z funduszu miejskich.

Prośbę tą motywujemy rozpaczlivem położeniem bezrobotnych pracowników umysłowych naszego miasta, których liczba przekracza 5 tys., zaś drobne sumy wypłacane przez Skarb Państwa, tytułem doraźnych zasiłków wystarczają zaledwie na zaspokojenie niewielkiej części uprawnionych do otrzymania zapomóg, wskutek czego poszczególne bezrobotny otrzymuje zasiłek przeciętnie po kilkadziesiąt złotych raz na kilka miesięcy.

Jesteśmy zdania, że miasto winno w chwili obecnej przyjść z natychmiastową pomocą bezrobotnym, umożliwiając wyasygnowaniem wymienionej sumy dokonanie wypłat zasiłków wszystkim bez wyjątku bezrobotnym pracownikom umysłowym, oczekującym od szeregu miesięcy na zapomogę”. (hip)

W podróży po nieznanym lądach.

ODCZYT PROF. LANGEGO KOCHA.

Prof. Lange Koch, wybitny podróżnik i odkrywca północnej krawędzi Grenlandji, c którego przybyciu do Łodzi donosiliśmy, w wygłoszonym odczycie, ilustrowanym wyświetlonymi zdjęciami, odtworzył przed zebranymi słuchaczami obrazy nieznanych krain i wizję walki, jaką w tych warunkach stacza podróżnik, wiedziony ideą zdobycia na polu wiedzy i ambicją zatknięcia flagi swego narodu na dalekich szlakach. Odczyt, pomimo że prelegent posługiwał się obcym dla niego i dla słuchaczy językiem, posiadał dla zebranych z pośród polskiej inteligencji dużą ekspresję z powodu swej prostoty, swobody i równoczesnej głębi w ujęciu omawianych zjawisk. Ukaże on się w niedługim czasie w polskim tłumaczeniu z licznymi ilustracjami na łamach łódzkiego Czasopisma Geograficznego.

P. Koch zwiedzał przez dwa dni nasze miasto i jego warsztaty pracy, oprowadzany przez reprezentanta Sekcji Geograficznej Tow. Nauczycieli Szkół Średn. i Wyższ. i goszczony przez Towarzystwo Tatrzańskie oraz hon. konsula duńskiego, p. R. Eiserta. Z Łodzi udał się p. Koch do Warszawy, stamtąd do Wilna, Lwowa i Krakowa. Podkreślić należy b. szczęśliwą metodę, podjętą przez polsko-duńskie Towarzystwo, aby przez zainicjowanie takiej wymiany uczonych i myśli, doprowadzić do nawiązania z powrotem wielostronnych stosunków, jakie Polskę przedrozbiorową łączyły z duńskim narodem. Jest to dla nas tem ważniejsze, iż Danja, niezahamowana w swym rozwoju, w przeciwieństwie do losów Polski, całokształtem swoich urządzeń wysunęła się na czoło narodów europejskich.

POPRAWA SYTUACJI W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM.

W bieżącym tygodniu statystyka uruchomienia wielkiego przemysłu włókienniczego wykazuje dalszą poprawę, zwłaszcza w dziale wełnianym. W tym dziale produkcji przemysłowej redukcja wyraża się liczbą 21 proc. podczas gdy w poprzednim okresie 23 proc. W dziale bawełnianym procent redukcji wyraża się liczbą 27,5. Z większych fabryk uruchomione zostały: Hirsberg i Bir-

baum oraz w Tomaszowie „Tomaszowska Przędzalnia”. Na skutek konkurencji na rynku manufakturowym zwłaszcza między odbiorcami towarów Scheiblera ujawniła się pewna spadek cen. Jeden z większych odbiorców zakupił ostatnio partję wyrobów Scheiblerowskich na sumę ok. 250 tys. zł. Wobec tego, drugi odbiorca sprzedał olbrzymi zapas towarów tejże fabryki po niższych cenach, skutkiem czego zapadła na rynku ogólna spadek cen tych towarów.

2 MILJONY, 600 TYS. ŻŁ. MIESIĘCZNIE NA AKCJE ZAPOMOGOWA W ŁODZI.

Według urzędowych danych statystycznych. dotyczących akcji wypłacania zapomóg doraźnych oraz zasiłków ustawowych w Łodzi i najbliższym okręgu przemysłowym akcja zapomogowa pochłania przeszło 2 i pół milj. zł. miesięcznie. Na pierwszym miejscu znajduje się Łódź, gdzie wypłacono 2,060,940 zł. a gdzie w stosunku procentowym do sum wydatkowanych w poprzednim miesiącu ujawnił się wzrost o 20,34 proc. Największy przyrost sumy wypłaconej ujawnił się w Pabjanicach i wyniósł aż 95,73 proc. W mieście tym wypłacono bezrobotnym 171,691 zł. Kolejno następuje Zgierz (161,549 zł.) i Tomaszów Mazowiecki (154,461). Na ostatnim miejscu wreszcie znajduje się Aleksandrów, gdzie wypłacono za ledwie 9,583 zł. Ogółem wypłacono w Łodzi i na najbliższej prowincji 2,666,855 zł. 24 gr.

ODCZYT P. DYR. MICHEJDY.

W sobotę dnia 6-go marca rb. o godzinie 8-iej wieczorem, odbędzie się w sali przy kościele Św. Jana, ul. Sienkiewicza Nr. 60, Odczyt p. dyr. Michejdy na temat: „Zagadnienie szkolnictwa i oświaty w Polsce w dobie Reformacji”.

ZE ZWIĄZKU LUD.—NARODOWEGO W ŁODZI.

Odczyt p. posła Chądzyńskiego na temat „Demokratyczny ustrój Polski a projekty monarchistyczne”, który nie został wygłoszony z powodu pośpieszenia Sejmowego, odbędzie się w środę dnia 10 marca r. b. o godz. 7 m. 30

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, sobota, o godz. 8 m. 30 popołudniu przedstawiana baśń sceniczna „Królewna Śnieżka i 7 karłów” po cenach najniższych (od 40 groszy do 4 zł). Dzieci do lat 7—mnie nie płaca.

Wieczorem XIX—ta premiera sezonu: — komedia satyryczna w 4 aktach jednego z najwybitniejszych społecznych dramaturgów polskich Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomysłna siostra”. Administracja Teatru Miejskiego uprasza Sz.

Jestem zwolennikiem Monarchji - Republiki

(Niepotrzebne słowo wykreślić.)

Podpis i adres (niekonieczne.)

Wyciąć, wypełnić i wrzucić do skrzynki „Rozwoju” (w bramie), lub wręczyć roznosicielowi.

Wyniki lustracji gospodarki finansowej.

MAGISTRAT ŁÓDZKI BĘDZIE MUSIAŁ ZREDUKOWAĆ SWY WYDATKI O 30 PROCENT.

Przed kilku tygodniami bawił w Łodzi przez dłuższy czas specjalny delegat min. spr. wewn. inż. Celiński, który wysłany został z Warszawy dla dokonania lustracji gospodarki finansowej samorządu Łódzkiego. Podczas swego pobytu w Łodzi delegat ministerstwa zapoznał się z całokształtem gospodarki miejskiej. Na podstawie swych badań inż. Celiński opracował obszerny sprawozdanie, które niebawem otrzymać ma urząd wojewódzki. W sprawozdaniu tem wskazuje on cały

szereg źródeł oszczędnościowych zarówno w dziedzinie reorganizacji poszczególnych urzędów i instytucyj samorządu łódzkiego, jak również i w dziedzinie oszczędności personalnych. W wyniku wywodów referentów inż. Celiński, dochodzi do wniosku, że ujmując ogólnie stan gospodarki miejskiej możnaby w budżecie zarządu m. Łodzi uczynić poważne oszczędności. Oszczędności te, jego zdaniem, mogłyby wynieść około 30 proc.

„ORŁOW” Z MESSAL I REDO W ŁODZI.

Zapowiadany już od kilku dni przyjazd do naszego miasta przepięknej operetki „Orłow” z Lucyną Messal i Józefem Redo w rolach głównych wywołał w Łodzi żywe i łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Łodzianie z niecierpliwością oczekują soboty i niedzieli kiedy to na deskach teatru „Scala” Orłow” święcić będzie zasłużone triumfy. Prócz Messalówny i Reda w operetce tej wystąpią: Józef Wieniaszkiewicz, Pola Milewska, Zdanowicz, Tadeusz Wołowski i inni.

Nie ulega wątpliwości, że cała inteligentna Łódź pośpieszy na to interesujące i piękne widowisko na które pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru „Scala” Cegielnia na 1S.

Abonentów premierowych o niezaniechanie wykupienia miejsc abonowanych na „Lekkomysłną siostrę”, gdyż niewykupujący swoich miejsc na dzień sześćdziesiąt premierę utraci do nich prawo na dwie następne, które będą: komedia w 5 aktach L. Vernouilla „Orzel czy reszka” oraz tragedia Szekspira „Otello”, obie sztuki z udziałem Kazimierza Junoszy—Stepowskiego.

ALFREDO UFERINI PRZYJEżdża DO ŁODZI.

Alfredo Uferini, który wyalepami swymi święcił wszędzie niebywale triumfy, przedstawi się również i naszej publiczności. W jego zespole znajdują się trzej synowie, z którymi Uferini wykonywa najważniejsze eksperymenty. Program jego zawiera niewidziane dotychczas nowości i sposób wykonania jest nadzwyczaj interesujący, a w swoim rodzaju tworzy prawdziwie nowe idee. Co inni czarodzieje — iluzjoniści wykonywają przez trzy różne wieczory, to Uferini koncentruje wszystko na jednym wieczorze i swymi eksperymentami olśniewa w sposób zadziwiający. Gościnne występy rozpocznie się od wtorku dnia 9 marca a przez kilka dni odbywać się będą codziennie przedstawienia w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

BIURO PROŚB I PORAD PRAWNYCH:

Rzeźnik Krucza 24.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30—27.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE)

Boniewicz, Targowa 38.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH:

Jabłoński, Przędzalniana 103.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek, Pusta 5.

Skarżyński, Piotrkowska 245 (rep. rowerów).

Jabłoński, Piotrkowska 257.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

W. Trębacz, Przejazd 33.

Pawlak Ignacy Nowo—Zarzewsku 29.

Ślonecki, Piotrkowska 261.

Spinkiewicz, Piotrkowska 134.

Lange, Piotrkowska 124.

FABRYKA SZCZOTEK:

Franc, Wólczańska 125.

PIEKARNIE:

Makówka, Przędzalniana 107.

ZAKŁADY MECHANICZNE REPARACJI

ROWERÓW I MOTOCYKLI:

Hofrichter M. Piotrkowska 194.

ZAKŁADY ROWERÓW:

Krzemiński, Piotrkowska 178.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Opieczynski, Piotrkowska 261.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski, Pusta 5.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jastrzębski, Pusta 5.

FABRYKA CUKIERKÓW:

Karczewski, Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

SPÓŁDZIELNIE:

Słow. „Dźwignia” Wacława 9.

JADŁODAJNIE:

Jankowski, Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:

Otto, Radwańska 36.

ZAKŁADY PRYZJERSKIE:

Kwiatkowski, Przędzalniana 101.

MASARNIE:

Włodarski Rajtera 9.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Szwalbe, Piotrkowska 180.

Chmielecki, Piotrkowska 209.

Sowiński, Piotrkowska 261.

KSIEGARNIE:

„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński, Radwańska 19.

CUKIERNIE:

Ulrich, Piotrkowska 142.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wróblewski, Radwańska 10.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanych u których jako z pierwszego źródła oszczędzają niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się słote dziesiątki i setki złotych. Połączymy sobie wzajem. Kupujemy o firm ogólnych powyżej a przetrzymamy tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Teatr Scala

Dziś i jutro!

Tylko dwa przedst. Warsz. Operetki „Nowości” z LUCYNA MESSAL

na czele odegraną zostanie operetka
w 3 aktach Uranichstaedta**ORŁÓW**

Kapelmistrz Stanisław Nawrot

Reżyser Józef Redo

Dalsze obsadę stanowią: Józef Redo, Pola Milewska, W. Cław Zdenowicz, Mieczysław Domański, Józef Winiarski, Tadeusz Wołowski i inni. Pocz. o g 8.50 w.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

PRZETARG

na dzierżawę gruntów miejskich w Łodzi, Tomaszowie i Rokicinach.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg na dzierżawę następujących obiektów rolnych:

A) Grunty na terenie m. Łodzi.

1. Widzewskie Polesie. Obszar orny 70 morg, żytem zasianych 30 morg, zoranych na zimę 14 morg, ziemia unawożona. Do użytku budynki: stodoła, pomieszczenie na traktor i piwnica murowana.
2. Konstantynowskie Polesie. Obszar orny 200 morg, żytem zasianych 35 morg, zoranych na zimę 30 morg, nieużytków 10 morg.

Grunt przy ul.	Mostowej	5.58 mtr. kw
4.	Tkackiej	5854
5.	Rokicińskiej 41	5806
6.	Mostowej	5045
7.	Prywatnej	5462
8.	Południowej	4984
9.	Zagajnikowej	2813
10.	na Dołach na południe od cementarza	4771
11.	przy ul. Narutowicza	5717
12.	"	5544
13.	"	5405
14.	"	5058
15.	"	5289
16.	" (naprzeciw Szk. Handl.)	3044
17.	" Wileńskiej	23000
18.	" Podmiejskiej	16796
19.	" Inżynierskiej	6672
20.	" Nowy Świat (Białuty-sctysówka)	8398

B) Grunty poza Łodzią.

1. Chojny, Obszar orny 8 morg, zasianych żytem 6 morg.
2. Tomaszów „Błękitne Źródła”. Obszar 53 morg 60 pretów ornej ziemi 20 morg, zasiewów niema, 4 morgi zagajnika, 4 morgi łąki, 11 morg wody i nieużytków. Do użytku budynki: nowy dom mieszkalny, opora, stajnia, stodoła, młyn, wymagający remontu. Dzierżawcy przysługuje prawo eksploatacji zdrojowej wody.
3. Rokiciny przy stacji. Obszar 70 morg 250 pretów, zasianych żytem 20 morg, zoranych 6 morg.

Reflektujący winni składać oferty do Wydziału Gospodarczego-Płac Wolności № 14, do dnia 10 marca r. b. Tamże udzielają się bliższych informacji.

Łódź, dnia 4 marca 1926 r.

(255—

Magistrat m. Łodzi
Prezydent (—) M. Cynarski.**Wolne ogłoszenia****Kupno i sprzedaż:**

Tanie do sprzedania sklep z pokojem. Wiadomość Pusta 9 (cakiernia) 562-1

Osioł klacz do sprzedania ul. Wysoka 25, u Jana Piotrowskiego 618-1

Samochód (Landolet) marki „Tatra” 6 osobowy z licznikiem, mało używany do sprzedania Zielona 44, garaż o 12 do 2 w pol 505-5

Sklep rzeźniczy do sprzedania z pokojem i kuchnią. Wiadomość ul. Cegielińska № 26. 382-1

Sklep rzeźniczy z warsztatem 3 pokoje z kuchnią z wygodami do odstąpienia Sienkiewicza 57, Nowicki. 625-1

Piurko, kredens, stół, otomana szafa, łóżka sprzedam tanio Karola 10, m. 6. Zastać od drugiej. 632-5

Sprzedam sklep spożywczy o raz dwa pokoje z kuchnią Radwańska 43, m. 7. 617-2

Do sprzedania dom 6 pokojowy blisko stacji Chojny i tramwaju. Wiadomość Chojny Fryncypalna 7. 636-1

A! Pani dzisiaj bez koszulki. Wielki wybór damskiej i męskiej bielizny, pończoch, skarpetek, krawaty. Pracującym na raty. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 1225-10

A! Upiększajcie wasze pokoje. Firanki od metra odpasowane, Kapy pluszowe, pikowe gobelinowe, kołdry watawe, podpinka. Pracującym na raty. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 1225-10

Sprzedam plac na Chojnach 5 tano byle zaraz. Dowiedzieć się Traugutta 3, Szczepaniak. 639-2

Wskazywane sprzedam ciom: Nowo Targowa 10 m. 16 648-2

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tanio. Wiad. Sienkiewicza 52, m. 22. —1

A kuszer doktor Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 w wieczorem. ceny lecznicowe. 577-15

Potrzebny agent do sprzedaży obrazów. Targowa 12. 576-1

Przyjeżdżna inteligentna pani szuka poszukuje miejsca kasjerki, ekspedjentki lub jakiegokolwiek miejsca. Oferty pod „Przyjeżdżna”. 617-2

Młoda przystojna inteligentna osoba poszukuje miejsca w oszczędności w pojedynczej osobie Oferty pod „Samodzielna”. 618-2

Poszukuje wspólnika do dobrze prosperującego interesu. Wiadomość Wólczańska № 260, ewy parter. 631-2

Plac ze składem węgla i drzewa do wynajęcia ul. Rybna № 19 628-1

Przyjmę dwie panie na mieszkanie Główna 47, m. 15. 640-2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98-5 druga brama, godzina 7. 586-2

Pożyczę 250 dolarów na dogodnych warunkach pod pewną gwarancję Oferty sub „220”. 641-2

poszukuje pokoju umeblowanego z mekremującym wejściem niezbyt daleko od Al. Kościuszki Oferty sub „K. L.” do Rozwoju 5-

Rządca gospodarz rolny z kilkunastoletnią praktyką z doświadczeniami zna się również na hodowli i plantacji weżyw. Energiczny i pilny żona ty, w sile wieku, pragnie przyjąć posadę od każdego miesiąca. Oferty do Rozwoju pod „Zdolny” 646-1

Potrzebna osoba do szycia nowej bielizny Gubernatorska 25 pralna 645-2

Zgubione dokumenty

Zofia Wakońska zgubiła paszport polski wydany w Łodzi, 624-5

Dnia 28 lutego Lasota Aleksander zgubił kartę wojskową wydaną w F. K. U. Łódź. 624-5

Buchalter (ka)

potrzebny na firmie do ważnego przedsiębiorstwa. Oferty do Administr. Rozwoju pod „200”. 48-2

Potrzebny buchalter

Oferty z referencjami i oświadczeniami skierować do „Badawiany” do administracji Rozwoju 627-2

Poszukuje

instruktorki do nauki trykotarstwa maszynowego dla wyrobów pończoch, rękawiczek, sweterów Zgłoszenia przyjmie Szkoła Przemysłowa Narutowicza № 77 629-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów cabinet Roentgena i światłol. Piotrkowska 144 róg, Św. Elżbiety 2. Godz. przyjęć od 9-2 18-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45-2405

Sprzedam tanio Forda

w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż wszaże. 1194-10

Dziennikarz lub dobry reporter potrzebny.

Oferty sub „C. T.” 605-

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2, (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51. 1149-

Poszukuje mieszkania

składającego się z 3-4 pokojami z wygodami. Oferty pod ad. Lisowa 10, II p. inż. T. Gajęska. 609-2

MUZYKI gruntownie udzielam na skrzypcach mandolinie gitarze oraz teorii muzycznej Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania 6-go Sierpnia 18 m. 14. 181-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kacie podzielona na 3 łamy, za tekst, tam i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A. cydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersu u Escha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 450; miesięcznie — 30.— 2

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. roczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski